

MOSTY

Wydaje Hszomer Hacair w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 11 czerwca 1949 r.

Nr 68 (338)

NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA:

M. CZYŻYK: Absorpcja aliji — palącym zagadnieniem dnia.

J. CHAZAN: Ruch Kibucowy w świetle nowej sytuacji politycznej.

C. SZACHUM: Na sali obrad i w kucharach...

NA FALI DNIA

Po Kongresie Zw. Zawodowych

Kongres Związków Zawodowych po pięciu pracowitych dniach zakończył swe obrady. W licznych referatach, przemówieniach powitalnych oraz dyskusji poruszono najważniejsze zagadnienia, stojące przed ruchem zawodowym w Polsce. Uchwalił Kongres i wyniki dyskusji usprawiedliwiają w pełni stwierdzenie, że Kongres miał znaczenie przełomowe w historii naszego ruchu zawodowego.

Przed Kongresem ruch zawodowy w Polsce nie miał jasno skryształizowanego oblicza ideowego i nie miał wyraźnych, jasno sprecyzowanych form organizacyjnych, umożliwiających związkom zawodowym realizację ich zadań. 2-gi Kongres Związków Zawodowych dał ruchowi zawodowemu jasne i skryształizowane oblicze ideowe i przystosowane do jego potrzeb ramy organizacyjne.

Stało się to możliwe dlatego, że Kongres związkowy, reprezentujący całą niemal klasę robotniczą w Polsce, zebrał się po historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, który zlikwidował rozbiór klasy robotniczej i wytyczył nasze zadania na przyszłość. Stało się to możliwe dlatego, że deklaracja ideowa PZPR przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, formująca cele, zadania i drogi klasy robotniczej i mas ludowych została uznana przez Kongres Związków Zawodowych, reprezentujący robotników zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych, za wytyczną ideową dla ruchu zawodowego.

Stało się to możliwe wreszcie dlatego, że ruch zawodowy zdołał przezwyciężyć w swoim łonie resztki ciasnoty i oportunistycznych tendencji socjaldemokratyzmu i tradycjonalizmu, usiłujących oderwać interesy ekonomiczne klasy robotniczej od zadań gospodarczych i politycznych Państwa Ludowego.

Dla realizacji planu sześciolletniego konieczne jest uciśnienie milionowych mas robotniczych do aktywnej współpracy przy planowaniu, do dyskusji nad planami, do ich korygowania przez robotników, potrzebne jest ulepszenie systemu plac, realizowanie w całej pełni socjalistycznej zasady „równa płaca za równą pracę”, jak również uregulowanie plac personelu technicznego.

Kongres podkreślił z siłą, że podniesienie wydajności pracy, wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych i inwestycyjnych stanowi istotną formę walki o pokój, przynosi bowiem uzmożnienie Polski, stanowiącej w Europie po Związku Radzieckim największe i najsilniejsze ognisko antyimperialistycznego frontu pokoju. W walce o pokój światowy związki zawodowe muszą nieustannie cementować jedność SFZZ oraz wypełnić swą doniosłą misję wychowawczą krzewiąc wśród mas pracujących ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm oraz nasycając akcją kulturalno-oświatową ideologią marksizmu-leninizmu.

Dalsze wzmacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozciąganie i pogłębianie form ruchu łączności fabryk z wieśmi, pomoc klasy robotniczej pracującemu chłopstwu w jego walce z wyzyskiem wsi, w dążeniu do przebudowy i unowocześnienia wsi, zorganizowanie w zw. robotników rolnych i objęcie umową zbiorową wszystkich robotników, zatrudnionych u bogatych chłopów i w majątkach kościelnych — oto wskazania Kongresu dla ruchu zawodowego w jego działalności na odcinku wiejskim.

Wreszcie Kongres powziął doniosłe uchwały organizacyjne, przyjmując statut Zrzeszenia Związków Zawodowych oraz projekt ustawy o związkach zawodowych, które usuwając przeszkadzające przepisy, mają równocześnie dostosować strukturę ruchu zawodowego do jego nowych zadań i zbliżyć organizację związkową do mas członkowskich.

Drugi w odrodzonej Polsce Kongres Związków Zawodowych może się poszczycić poważnym doświadczeniem ideologicznym i organizacyjnym. Od wiernej ich realizacji, uzależnione jest w znacznej mierze tempo naszego marszu pod przewodem PZPR do socjalizmu, tempo wzrostu poziomu życia i szczęścia mas pracujących.

J.F.C.H.

Wzrost budownictwa mieszkaniowego

Dalsze 2 tys. rodzin imigrantów otrzymało stałe mieszkania

TEL-AWIW (Kor. wł.) — Wieczorne wydania gazet donoszą ostatnio o planach „błyskawicznej akcji” zakwaterowania nowych olim. Prawda jest, że wydział budownictwa mieszkaniowego Agencji Żydowskiej kontynuuje swoją pracę, rozpoczętą przed niedawnym czasem. Wiele już uczyniono celem stałego zakwaterowania nowoprzybyłych imigrantów, w czym pomocne były odnośne urzędy Histadrutu i inne organizacje budowlane. Prace te nie przysięły jednak wielkiego rozmachu, choć można stwierdzić, że „lody ruszyły”.

1990 rodzin olim przejdzie do swych mieszkań w najbliższych tygodniach. Z nich 1240 zamieszka w nowopowstających barakach szwedzkich. Baraki te posiadają pokój, kuchnię i łazienkę. Opłata komornego wynosi 4 funty w

okolicy wiejskiej i 4,5 funta w miejscowościach podmiejskich. Transport, który nadszedł ostatnio do Izraela, będzie rozdzielony w następujący sposób: 240 baraków otrzyma Natania. 680 — Petach Tikwa, 200 — Raananap i 120 Naharija.

ZAKWATEROWANIE CZŁONKÓW HISTADRUTU

Kwestia mieszkaniowa 750 rodzin nowych olim, członków Histadrutu została nie rozwiązana w ciągu najbliższych trzech miesięcy przy pomocy „Nwe Owdim” (Towarzystwo Budowlane Histadrutu). Obejmujący mieszkania będą musieli uiścić początkowo sumę 130 funtów izraelskich, resztę należności zaś wpłacać w ratach miesięcznych (w postaci komornego). Takie mieszkanie

posiadać będzie pokój, kuchnię i inne udogodnienia, przy czym posiadacz jego może je dowolnie rozszerzyć.

Z 750 jednostek mieszkalnych Recho-wot otrzyma 120, Nes Cijona — 40, Rishon Lecijon — 60, Kfar Saba — 100, Herclija — 100, Raanana — 20, Tel Mond — 20 i Natania — 110.

1780 RODZIN SKIERUJE SIĘ DO BARAKÓW W OBOZACH PRZEJŚCIO- WYCH.

Obok formy stałego zakwaterowania ma również miejsce tymczasowe urządzenie nowych olim. Jak wiadomo Agencja Żydowska zaniechała tworzenia takich obozów tranzytowych, w których ludzie mieszkają w namiotach, natomiast zbudowane będą baraki dla pobytu tymczasowego. Barak taki posiada pokój, umywalnię i kuchnię. Planuje się wybudowanie 20.000 takich jednostek mieszkaniowych. Gotowe już baraki sprowadzane są z zagranicy i obecnie już ustawiane w różnych miejscowościach, a mianowicie: w Salme — 400, Moskowii — 20, Abu-Kabir — 400, Bnei-Brak — 260, Nes-Cijona — 220, Natanii — 100. Zamieszka tam 1780 rodzin. W pierwszym rzędzie przeprowadzą się ci, którzy najdłużej przebywają w obozach tranzytowych.

POWSTAJĄ NOWE OBOZY DLA IMIGRANTÓW

W obliczu panującej ciasnoty w dotychczasowych obozach i wskutek ciągłego napływającej fali imigrantów, zbudowano 5 nowych obozów w Bejt Lid koło Natanii. Przeniesiono tam już 7000 nowych olim. Wkrótce zostaną oddane do użytku nowe trzy obozy w okolicy Lud, Hercliji i Cfa, a 3 w okolicy Haify.

AGENCJA ŻYDOWSKA BUDUJE NOWE OBOZY DLA IMIGRANTÓW

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) — W trzecim tygodniu maja przebywało w obozach tranzytowych 61.430 imigrantów. Od tego czasu siła absorpcyjna obozu została zwiększona do 67.060 miejsc. Obecnie czynione są energiczne wysiłki w kierunku dodatkowego zwiększenia siły absorpcyjnej istniejących obozów.

Ponadto odda się wkrótce do użytku nowy oboz tranzytowy w Bejt Lid mogący pomieścić 20.000 osób i w Rosz Haajin z dziesięciu tysiącami miejsc. Również w Jerolimie wybuduje się dwa nowe obozy.

W kolonii Pardes Chana został otwarty specjalny oboz dla imigrantów starczych z 200 miejscami. W obozie są specjalne urządzenia dla ludzi chorych i kalek.

usprawnienie służby zdrowia

wystąpienie Dr M. Sneh w Konstytuancie

TEL-AWIW (Kol. Izrael) — Na posiedzeniu parlamentu w dniu 7-go czerwca, dr Mosze Sneh poruszył sprawę krytycznej sytuacji, panującej od pewnego czasu w szpitalnictwie izraelskim. Mówca zazna- czył, że tym razem nie występuje jako przedstawiciel partii Mapam, lecz w charakterze lekarza.

W odpowiedzi swej minister Zdrowia Szapiro podniósł, że nie można w ciągu krótkiego czasu rozwiązać tak zawiłego problemu. Rząd czyni wszystko celem powiększenia miejsc w szpitalach o 600 łóżek i dostarczenia zakładom leczniczym odpowiednich urządzeń. Problem ten został nie definitywnie rozwiązany z chwilą podwojenia liczby istniejących miejsc w szpitalach.

29 głosami przeciwko 19 postanowiono sprawę tę włączyć do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Ustawodawczego.

Następnie omawiano projekt ustawy o trybie postępowania wobec żołnierzy, dopuszczających się zakłócenia ruchu komunikacyjnego.

TEL-AWIW (Kol. Izrael). 8 czerwca. — W przyszłym tygodniu Zgromadzenie Ustawodawcze dyskutować będzie nad polityką zagraniczną Izraela. Przed dyskusją złożą obszerne sprawozdanie na ten temat min. Szaret.

W ciągu ostatniego tygodnia parlamentarna Komisja dla spraw zagranicznych odbyła 3 posiedzenia. W obradach tych uczestniczył również min. Szaret.

W dniu dzisiejszym Zgromadzenie omówiło projekt ustawy, mocą której państwo przejmie odpowiedzialność za pożyczki udzielane przez banki krajowe plantatorom owoców cytrusowych.

Jak oświadczył min. Skarbu Eliezer Kaplan, plantatorzy otrzymają pożyczkę w wysokości 10 funtów izr. od dunama ziemi.

Dalsze sukcesy przemysłu węglowego

KATOWICE, W ciągu 25-ciu dni pracy w maju rb. (w miesiącu tym było 6 dni świąt) polski przemysł węglowy wydobyl ogółem ponad 6182000 ton węgla kamiennego, wykonując plan produkcyjny w 100 proc. Najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Górnicy zjednoczenia rybnickiego przekroczyli plan produkcji w maju br. o 7,3 proc. Dalsze miejsca pod względem wykonania planu zajęły: zjednoczenie dąbrowskie — 103 proc., i jawornicko-mikolowskie — 101,7 proc. planu.

Pod względem wydajności indywidualnej czołowe miejsce zajmują: zjednoczenie katowickie, rudzkie i chorzowskie, na szczególną uwagę zasługuje wzrost wydajności pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, które w maju br. zwiększyło średnią wydajność pracy na robotnikodniówkę o 4,4 proc.

Rejestracja analfabetów

Dziś rozpoczyna się w całej Polsce powszechna rejestracja analfabetów. Ponad sześćdziesiąt tysięcy armia rejestratorów przystępuje do pracy, która ma podsta- wowe znaczenie dla akcji likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Praca ta będzie ukończona do dnia 20 czerwca. Od jej wyników zależy w dużym stopniu powodzenie całej akcji, nie tylko w sensie sukcesów, lecz przede wszystkim w sensie stworzenia właściwych warunków psychicznych dla najpełniejszego, najlepszego wykonania przełomowej w dziejach kultury uchwały sejmowej z dnia 7 kwietnia roku bieżącego.

Plan załadunku wykonano w 102,6 przy czym najwyższe przekroczenie planu zanotowano w zjednoczeniach: rybnickim, bytomskim i rudz- kim.

Izrael zawarł umowę handlową z Irlandią

LONDYN (Kol. Izrael). — Przedstawiciel handlowy poselstwa izraelskiego w Londynie za- kończył w Dublinie rokowania handlowe z rzą- dem Irlandii.

Agencja ŻAT donosi, że umowa ta zabezpie- czy dostawę artykułów żywnościowych dla Izra- ela.

Oświadczenie posła Barzilaya

Min. Barzilay opowiedział o wielkim wraże- niu, jakie wywarło na ludności żydowskiej i nie- żydowskiej otwarcie poselstwa izraelskiego w Warszawie. Rząd Polski zawsze wykazywał i wykazuje serdeczny stosunek do naszego posel- stwa. Umowa handlowa zawarta 2 maja zapew- nia nam szereg koniecznych surowców, jak ma- teriały budowlane, papier oraz maszyny, które przyczynią się do rozwoju gospodarki izra- elskiej.

Rząd Polski energicznie walczy z antysemy- tizmem, wydając odpowiednie ustawy oraz su- ro- wo karząc wystąpienia nieodpowiedzialnych je- dnostek.

Posel Barzilay podkreślił z uznaniem, że mło- dzież polska wychowana jest w duchu prawdzi- wie demokratycznym.

KURSY JĘZYKA ARABSKIEGO W IZRAELU

TEL-AWIW (Kol. Izrael) — Minister- stwo Oświaty utworzyło kursy języka arabskiego w różnych ośrodkach kraju. Od kursantów wymagana jest matura i elementarne wiadomości z języka arab- skiego.

Absolwenci kursów nauczać będą w szkołach arabskich.

Na widowni

„Sprawiedliwość”
Departamentu Sprawiedliwości

Transatlantyk polski „Sobieski”, który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory” przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego.

Pasażerowie „Sobieskiego” poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego” władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis dwudziestu sześciu, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku.

Liczne dzienniki nowojorskie poświęcają artykuły i notatki szykanom władz amerykańskich wobec pasażerów polskiego transatlantyku „Batory” i innych statków polskich, zawijających do Nowego Jorku.

Dzienniki te podkreślają, że kampania szykan ośmiesza jedynie władze amerykańskie i świadczy o tym, że w USA używa się obecnie metod, stosowanych w państwach policyjnych. Postępowanie władz wobec pasażerów „Batorego” — pisze „New York Daily Compass” — dowodzi, że nasi oficjalni przedstawiciele potrafią być małostkowo mściwi i tak samo arbitralni, jak urzędnicy państwa policyjnego. Zatrzymanie pasażerów polskiego statku na wyspie Ellis pod pretekstem, że paszporty ich nie są w porządku, było wyrazem zemsty biurokratycznego tyra — Toma Clarka, który — jako minister sprawiedliwości — dopuszcza się ostatnio nadużyć władzy, przekraczających wszelkie granice.

Dziennik dodaje, że postępowanie władz granicznych w tym wypadku z „nieodpowiedzialnym błazństwem”. „New York Herald Tribune” zamieszcza opis zatrzymania pasażerów polskiego statku pod ironicznym tytułem „Inwazja „Batorego”.

„New York Times” pisze: „Represje zarządzone przez departament sprawiedliwości wobec pasażerów „Batorego”, wobec ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z ucieczką Eislera były posunięciem niegodnym rządu Stanów Zjednoczonych i całkowicie bezsensownym”.

„New York Herald Tribune” podkreśla, że „melodramatyczna akcja, podjęta wobec pasażerów „Batorego” dowodzi, że departament sprawiedliwości stracił całkowicie głowę. Niewątpliwie ucieczka Gerharda Eislera wyprowadziła ministra sprawiedliwości Toma Clarka z równowagi. Nie może to jednak stać się powodem stosowania metod państwa totalnego wobec pasażerów obcego statku”.

O roli Syjonizmu w dobie ugruntowania państwa
wypowiedź ambasadora dra Ejlata

NOWY JORK (ŻAT) — Występując na konferencji Organizacji Syjonistycznej USA, ambasador dr Ejlal przedstawił punkt widzenia rządu Izraela na przyszłość ruchu syjonistycznego w diasporze.

„Syjonizm — wywiódł mówca — jest w chwili obecnej nie mniej konieczny, aniżeli w 1897 roku. Tylko silny ruch syjonistyczny pomoże Izraelowi w absorpcji imigrantów, którzy będą kontynuowali szczytne tradycje Biluim z Chadery, Ejn Charot i Ejn Haszofet. Izrael jest jedynym krajem w Azji, który ma dostęp do Atlantyku i Oceanu Indyjskiego. Fakt, że Izrael leży na skrzyżowaniu najważniejszych dróg komunikacyjnych, zadecyduje o przyszłości naszego państwa”.

„Izrael potrzebuje nie tylko pieniędzy amerykańskich, lecz również pionierów z USA, którzy osiedlą się w Erec i pomogą w budowaniu państwa. Ruch syjonistyczny musi istnieć zarówno w Izraelu, jak i w diasporze. Przez umocnienie Organizacji Syjonistycznej, zacieśnią się więzy między narodem Izraela a skupiskami żydowskimi całego świata. Nasza praca nie skończyła się na polach bitew, ani w gabinetach dyplomatów. Tylko wspólne wysiłki żydostwa światowego ugruntuja naszą przyszłość i przyszłość naszych dzieci”.

Przed wyjazdem do Izraela ambasador Ejlal spotkał się w Waszyngtonie z W.

WYJAZD DRA EJLANA DO LOZANNY.

TEL-AWIW (Kol Israel) — 7-go czerwca przewodniczący delegacji izraelskiej dr Walter Ejlal udał się samolotem do Lozanny.

Współpracownik generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie — Cordé — przybył do Genewy, gdzie weźmie udział w pracach Międzynarodowej Komisji Gospodarczej i Socjalnej. Następnie wyjedzie on do Lozanny, celem porozumienia się z członkami Komisji Pojednawczej ONZ w sprawie rokowań izraelsko-arabskich.

W całym kraju powstają Komitety Obrońców Pokoju
Ukonstytuowanie się Komitetu Pokoju w Łodzi

W pięknie udekorowanej sali Filharmonii zebraли się przedstawiciele łódzkiego świata pracy aby uczestniczyć w zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze.

Uroczyste zebranie zagałę przewodniczący OKZZ tow. Widawski powołując do prezydium tow. Zarzyckiego, prof. Chłasińskiego, tow. Andrzejaka, Trepczyńskiego, Przybył-Stat-skiego, przedstawicieli Stronnictwa Ludowego ob. Strzeleckiego, Stronnictwa Demokratycznego — ob. Majera, Stronnictwa Pracy — ob. Uznańskiego, przewodnicze pracy tow. tow. Borecką, Jasińską Wyrzykowską oraz szereg przedstawicieli organizacji społecznych.

Jako pierwszy, wśród niemiłkających oklasków głos zabrał uczestnik Kongresu Paryskiego — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki.

Czy Dr Bunche uda się do Lozanny?

LAKE SUCCESS PAP. Według wiadomości z Lozanny dr. Ralph Bunche objął ma stanowisko amerykańskiego członka komisji mediacyjnej dla Palestyny. Stanowisko to wakuje w związku z rezygnacją dotychczasowego członka tej komisji Marka Ethridgea. Nie wiadomo jeszcze czy dr. Bunche wyrazi zgodę na objęcie tej funkcji.

Do Lozanny udał się w dniu 8 bm. specjalny asystent Trygve Lie Andrew Cordier w celu zbadań powodów przedłużania się rozmów między Izraelem a państwami arabskimi, prowadzonych pod egidą Komisji Mediacyjnej w Lozannie.

Z Tel Awiwu donoszą, że trudności w Lozannie spowodowane są specjalną taktyką stosowaną przez Arabów, którzy usiłują rozmowy przedłużyć. Taktyka ta ma jako-by aprobatę Departamentu Stanu i brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

TEL AWIW (Kol. Israel). Jak donosi korespondent „Kol Israel”, w Lozannie krąży najrozmaitsze, często sprzeczne wiadomości. W dniu 10 czerwca kończy swe urzędowanie Ethridge, członek Komisji Pojednawczej z ramienia USA.

Agencja ŻAT donosi, że następca Ethridge'a będzie R. Hare, dyrektor Wydziału dla spraw Bliskiego Wschodu przy amerykańskim Departamencie Stanu. Natomiast korespondent „United Press” twierdzi, że na miejsce Ethridge'a powołany zostanie dr Ralph Bunche, który dotychczas jednak nie wyraził jeszcze swej zgody na powyższą nominację.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, rzecznik Komisji Pojednawczej ONZ oświadczył, że za-

— „Pamiętamy wiele Kongresów Pokoju — powiedział na początku swego przemówienia towarzyszy Zarzycki. Były to Kongresy przed rokiem 1939, lecz nie przyniosły one tego czego się po nich spodziewano, nie zatrzymały pożogi wojennej.

Nasuwa się pytanie dlaczego innym miał być Kongres, który przeżywalimy ostatnio? Nasze świadome społeczeństwo polskie, społeczeństwo Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, klasa robotnicza świata rozumie, że zmieniły się stosunki że my dziś o pokój nie prosimy, że go dziś dyktujemy i dlatego innym musiał być nasz Kongres.

— Tworzymy potężną armię, lecz nasza siła nie tkwi w samej tylko liczbie. Kraje kolonialne, proletariats państw imperialistycznych, walczące Chiny i Grecja zwracają swe oczy w stronę

równie żydzi jak i Arabowie życzą sobie nominacji dra Bunche'a.

Członkowie Komisji Pojednawczej odbyli konferencję z przedstawicielami instytucji charytatywnych, okazujących pomoc uchodźcom arabskim. Fundusze, jakimi instytucje te dysponują, są na wyczerpaniu. Jeśli nie wpłyną nowe pieniądze na ten cel, to w listopadzie zajdzie konieczność przerwania wspomnianej akcji pomocy.

Przesunięcie linii granicznej w Jerozolimie

JEROZOLIMA (Kol Israel) — Dowództwo Cwa Hagana poleciło przesunąć linię wojsk izraelskich w Jerozolimie po ogrodzenie pałacu b. gubernatora mandatowego. Na obszarze tym znajduje się między innymi seminarium żeńskie i College Arabski.

Sztab CNZ złożył na ręce rządu Izraela protest przeciwko tej „samowolnej akcji Cwa Hagana”. Natomiast dowódcy Legionu Arabskiego nie wnieśli w tej sprawie żadnego sprzeciwu.

Komendant Jerozolimy płk. Mosze Dajan podkreślił w swej deklaracji, że omawiany teren był w swoim czasie widownią walk. Za zgodą sztabów izraelskiej, egipskiej i transjordańskiej armii, oddano

EGIPT PROPONUJE ANGLII GAZĘ
JAKO BAZĘ MILITARNĄ

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) — Prasa egipska donosi, że minister spraw zagranicznych Egiptu Chaszaba Pasza bawiący obecnie w Londynie, prowadzi pertraktacje w sprawie przeniesienia siedziby sztabu głównego brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie z miejscowości Fajd koło Kanału Sueskiego do Gazy.

W obliczu penetracji USA do baz brytyjskich na Malcie i Cyprze, należy przypuszczać, że w ostatecznym rachunku Gazy włączona zostanie do „wspólnego frontu obronnego” imperializmu anglo-amerykańskiego, przeistaczając się w ten sposób w bazę antyradziecką.

Franklin Roosevelt przed mikrofonem

„Kol Israel”

TEL AWIW (Kol Israel). Bawiący tu na zaproszenie prez. Weizmana syn zmarłego prezydenta USA, Franklin Roosevelt wystąpił przed mikrofonem rozgłośni „Kol Israel”. W przemówieniu swym wyraził on podziw dla osiągnięć młodego państwa oraz dla ducha społeczeństwa izraelskiego. F. Roosevelt, który został obrany członkiem Kongresu amerykańskiego, zapewnił słuchaczy, że po powrocie do USA poprze wszelkimi możliwymi sposobami akcję United Jewish Appeal, która postawiła sobie za cel zebrać w ciągu bież. roku sumę 250 milionów dolarów na rzecz Izraela.

Uczczenie pamięci kompozytora-bojownika

JEROZOLIMA (ŻAT) — W sali Histadru w Jerozolimie odbył się ostatnio koncert poświęcony pamięci Cwi Ben Josefa, młodego kompozytora, który poległ przed rokiem w obronie Kfar Ecjon. Część programu transmitowała rozgłośnia „Kol Israel”.

Jerozolimska orkiestra radiowa, pod batutą dyrygenta S. Petruszki, odegrała utwór Ben Josefa „Jesz li kineret”. Wykonano ponadto szereg pieśni oraz sonatę na klarnet i fortepian.

Cwi Ben Josef urodził się w Galicji w 1914 r. Jako dziecko wraz z rodzicami przeniósł się do Wiednia, gdzie uczęszczał do gimnazjum, a następnie do Akademii Konsularnej. Studia kontynuował następnie we Włoszech. W 1936 roku wyemigrował do Palestyny i wstąpił na Uniwersy-

tet Hebrajski. W 1941 roku zgłosił się ochotniczo do Brygady Żydowskiej, gdzie służył przeszło dwa lata. Tam też urządził koncerty muzyczne i skomponował wiele pieśni wojskowych. W końcu 1947 roku Ben Josef brał udział w obronie osiedli żydowskich około Jerozolimy, a w marcu 1948 r. spotykał się w szeregach bojowników Kfar Ecjon. Zginął on bohaterską śmiercią, jako dowódca jednostki żydowskiej, która umocniła się na dziedzińcu klasztoru.

Prasa izraelska podkreśla zgodnie, że Ben Josef miał w sobie wszelkie dane na wielkiego i oryginalnego kompozytora. Specjalną popularnością cieszył się jego muzyka, napisana do słów Bialika i Czernichowskiego oraz wyżej wspomniany utwór „Jesz li kineret”.

ne Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej.

— Nie ma dziś na świecie ani jednego uświadomionego człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy, że polityka Związku Radzieckiego, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych, jest polityką pokoju dążącą do nawiązania szczerzej współpracy międzynarodowej. I dlatego właśnie sukcesy gospodarcze, kulturalne, naukowe ZSRR i krajów demokracji ludowej są źródłem siły i wiary w spokojne jutro”.

Niemilkające oklaski żegnały schodzącego z mównicy tow. Zarzyckiego oraz witały wchodzącego prof. Chłasińskiego.

— O Kongresie można mówić dużo — powiedział na wstępie prof. Chłasiński. — Był on wspaniały i potężny, lecz zarazem był wzruszający.

— Powtarzamy razem za pisarzem radzieckim Simonowem: „Walczymy o pokój w imię tragicznych ruin Warszawy i żądamy pokoju w imię jasných słonecznych domów odbudowującej się stolicy Polski”.

Na zakończenie zabrał głos uczestniczka Kongresu w Pradze, przewodnicząca pracy w PZPB Nr 3 tow. Borecka, która w prostych słowach podzieliła się z zebranymi swymi wrażeniami z po- bytu w Czechosłowacji.

Uczestnicy zgromadzenia jednogłośnie przyjęli przedstawiony przez tow. Widawskiego projekt składu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, do którego weszły 44 osoby.

teren ten pod zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Po wycofaniu wojsk egipskich teren ten przejęli obserwatorzy ONZ, sprawdzając do pomocy 20 milicjan- tów. Krok ten był pogwałceniem wspom- nianej umowy, w myśl której teren ten miał być całkowicie zdemilitaryzowany. W tym samym czasie oddziały Legionu Arabskiego przesunęły swe linie do wschodniego ogrodzenia pałacu b. gubernatora. Protesty władz izraelskich, skierowane do sztabu ONZ, pozostały bez odpo- wiedz.

Na ostatniej sesji mieszanej komisji izraelsko-transjordańskiej poruszono sprawę przesunięcia linii wojsk izraelskich. Oficerowie arabscy zachowali się niekon- sekwentnie. Wyraziwszy najpierw swą zgo- dę, cofnęli ją w toku obrad.

W College Arabskim przebywają do- tychczas obserwatorzy ONZ, a flaga Na- rodów Zjednoczonych powiewa nad bu- dynkiem, który znajduje się obecnie na terenie izraelskim.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, przedstawiciel sztabu obserwatorów ONZ odwołał protest, złożony na ręce płk. Dajana z powodu przesunięcia terytorialne- go, dokonanego przez oddziały Armii Izraela w Jerozolimie. Teren ten został otwarty dla ruchu cywilnego.

DYMISJA ABDULLI TELL.

TEL-AWIW (Kol Israel). Radio Ramalla donosi o dymisji Abdulli Tell, dotychcza- sowego komendanta Legionu Arabskiego i Starego Miasta w Jerozolimie.

Płk. Tell zaproponował posadę attache wojskowego przy poselstwie Transjordanii w Londynie. Odmówił on jednak i obejmie prawdopodobnie stanowisko ministra sprawiedliwości oraz administratora tere- nów Palestyny, przyłączonych do Trans- jordanii.

Jak wiadomo, płk. Abdulla Tell w imie- niu rządu transjordańskiego złożył podpis na dokumencie układu o zawieszeniu bro- ni. Był on komendantem Starego Miasta Jerozolimy, a zarazem członkiem Miesz- nej Komisji izraelsko-transjordańskiej, o utworzeniu której zadecydowano w swoim czasie na wyspie Rodos.

DWA NOWE OSIEDLA POWSTAŁY
W IZRAELU.

TEL-AWIW (ŻAT) — W końcu maja powstały w Górnej Galilei dwa nowe osie- dla żydowskie.

Jedno z nich założyła grupa Haszomer Hacar w pobliżu granicy Libanu, drugie — członkowie organizacji Hapoel Hamiz- rachi w okolicy miasta Safad.

NOWI IMIGRANCY PRZYBYLI DO
IZRAELA.

HAIFA (ŻAT) — Na pokładzie statku „Kedma” przybyło ostatnio 400 imigran- tów z Europy. Nazajutrz okręt liniowy „Galila” przywiozł 930 olim z obozów tranzytowych Bari we Włoszech.

WYBORY PREZYDENTA W SYRII.

TEL-AWIW (Kol Israel) — Jak donoszą z Damaszku, ustalono tam datę 25 czerw- ca, jako dzień wyborów prezydenta Syrii. Wyborcy wypowiedzą się jednocześnie czy prezydent winien opracować nową konstytucję we własnym zakresie, czy też winna być ona zatwierdzona przez pa- lament, względnie drogą plebiscytu.

M. CZYŻYK

Absorpcja aliji — palącym zagadnieniem dnia

Trudności w procesie absorpcji aliji w państwie Izrael uwydatniły się ostatnio ze wzmoczoną siłą. Przybywająca do nas prasa izraelska, listy, które otrzymujemy od krewnych i znajomych z Izraela, podkreślają zgodnie, że młode państwo zmaga się poważnie z problemami absorpcji. To czy się również ostra dyskusja na temat dróg absorpcji nowych olim i sposobów wciągnięcia ich do orbity życia narodowego i państwowego. Powinniśmy jednak zdać sobie sprawę: wszystko to dzieje się w ramach procesu realizacji syjonizmu, który nabral potężnego rozmachu wraz z powstaniem państwa żydowskiego i jego zwycięstwem w walce militarnej.

Turystyka a polityka

Po zakończeniu walk zalała kraj wielka fala turystów, przybyłych ze wszystkich części świata. Większość tych wszystkich przybyła ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i wśród nich znalazło się немало syjonistów, prawdziwych przyjaciół państwa żydowskiego. Byli jednak wśród nich i tacy, którzy od dawna już odnosili się nieprzychylnie do dzieła odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie. Mimo to chcieli własnymi oczyma oglądać ten cud, który wydarzył się na Ziemi Świętej. Izrael przyjął tych turystów z tą samą gościnnością. Mieli oni możliwość swobodnego poruszania się po kraju, przeprowadzania rozmów z kierownikami polityki wewnętrznej i zagranicznej Izraela oraz stykania się z mieszkańcami różnych okęgów. Ktokolwiek zwiedza Palestynę, nie może zaprzeczyć wielkim osiągnięciom, będącym wynikiem ofiarnej pracy pokoleń chaluuców, którzy zdolali przekształcić opustoszały kraj w ojczyznę zdolną do przyjęcia setek tysięcy imigrantów. Jasne, że nie można zamykać oczu na bohaterską postawę jiszuwu w walce z armiami agresorów, na militarne zwycięstwa tego jiszuwu, które były w pierwszym rzędzie rezultatem heroizmu człowieka, jego niezłomnego ducha.

W tych to warunkach odbywa się wielka akcja koncentracji mas żydowskich, aliji setek tysięcy Żydów, przybywających dzień po dniu do brzegów kraju ze wszystkich krańców świata. Nie ulega wątpliwości, że nie uchodzą uwagi turystów te wszystkie trudności i skomplikowane problemy, które powstają na tle tego procesu.

W naturze turystów leży opowiedzieć po powrocie do swych krajów to wszystko, co widzieli. Prawdziwi przyjaciele opowiedzą zarówno o światłach jak i cieniach rzeczywistości, mając przy tym szczerą chęć niesienia pomocy młodemu państwu w jego borykaniu się z trudnościami przy realizacji wielkich zadań. Istnieją jednak również pozorni przyjaciele. Turyści tej kategorii postarają się oczywiście wrażeń swoje z Izraela wykorzystać w celu zdyskredytowania dzieła odrodzenia pomniejszenia osiągnięć i wykorzystania trudności, w celu przedstawienia mniej ważnych faktów jako rzeczy decydujących oraz absolutnego zignorowania podstawowych pozytywnych procesów i dynamicznego rozwoju kraju.

Druga strona medalu

Niejednokrotnie na łamach naszej prasy krytykowaliśmy już posunięcia rządu Izraela w dziedzinie absorpcji nowych imigrantów. W niniejszym artykule uwydatnimy tę naszą krytykę. Jednocześnie jednak powinniśmy pamiętać: w ciągu jednego roku przybyło do Izraela około 250 tysięcy Żydów. Na początku ubiegłego roku zamieszkiwało w kraju 650 tysięcy Żydów, czyli żydowska ludność wzrosła o całe 38 proc. na przestrzeni jednego roku. Gdyby np. wzrost ludności Stanów Zjednoczonych wynosił 38 proc., ilość mieszkańców tego kraju zwiększyłaby się o 40 milionów w ciągu jednego roku. Podobnie rzecz miałaby się z każdym innym krajem. Nie wolno nam przy tym zapomnieć, że państwo Izrael różni się zasadniczo od każdego kraju, z którym chcielibyśmy je porównać. Jest to przecież państwo młode, które w ciągu pierwszego roku swego istnienia trwało w ciężkiej walce militarnej, wymagającej niebywałego wysiłku całego społeczeństwa. Jest to państwo,

które zmuszone było walczyć o swoje istnienie w warunkach kompletnego chaosu gospodarczego, jaki odziedziczyło po władzy mandatowej. Warto również podkreślić, że Izrael w zasadzie jest państwem kapitalistycznym i brak mu owych atrybutów gospodarki planowej, które są w posiadaniu krajów socjalizmu.

Niedostrzeganie wszystkich tych faktów i wysuwanie pochopnych wniosków z sytuacji, w której młode państwo Izrael i cały naród żydowski walczy o odrodzenie i wyzwolenie — jest żywym świadectwem, jak różnice ideologiczne mogą przyprawić człowieka o ślepotę na najoczywistsze prawdy.

Doświadczenie i wnioski

W gruncie rzeczy nie ma w tym nic nowego. Zazwyczaj bywało tak w historii syjonizmu, że gdy rozpoczynał się ciężki okres, gdy np. Anglia opublikowała jakąś „białą księgę” lub zainspirowała krwawe zajścia w Palestynie, mające na celu zahamowanie procesów realizacji syjonizmu — pojawiali się tacy, którzy pośpiesznie usiłowali dowieść, że nastął już kres żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, że nie ma wyjścia ze „złubej” sytuacji. Mnożyli się w takich wypadkach artykuły a nawet całe rozprawy o niemożliwości absorpcji nowych imigrantów, starano się przy pomocy mnóstwa cyfr wykazać w sposób „naukowy” i „ściśły”, że wszystko się skończyło. Historia przeszła do porządku dziennego nad takim podejściem do sprawy. Jiszuw palestyński prowadził nieustannie swoją walkę antyimperialistyczną potępiając jednocześnie te elementy w

wość wchłonięcia i zakwaterowania dziesiątek tysięcy imigrantów. Tego nie będiemy mieli po przybyciu do kraju drugiej fali imigracji w najbliższej przyszłości. Pierwsze oznaki bezrobocia, chociaż ograniczają się do bardzo małych cyfr, wskazują na niebezpieczeństwo, które w przyszłości może się wzmoc.

A mimo to rozwiązanie zagadnienia nie leży po linii „regulacji” aliji, jak sobie tego życzą burżuazyjne koła jiszuwu, zmierzające faktycznie do ograniczenia aliji. Jedynie ograniczenie, które może i powinno mieć miejsce, dotyczy elementów takich, jak Stanley i jemu podobnych spekulantów, kombinatorów itp. osobników, którzy krajowi przynieść mogą tylko szkodę. Musi również być przeprowadzona ostra kontrola, o ile chodzi o stan zdrowotny imigrantów. I znów nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że imigracja Żydów z różnych krajów nie jest podobna do repatriacji jakiegokolwiek innej ludności. Z likwidujących się obozów D. P. w Niemczech i we Włoszech, a w jeszcze większym stopniu — z krajów arabskich przybywają do Izraela ludzie których proces przystosowania się do pracy produktywnej napotyka na poważne opory. Niski poziom kulturalny, niewłaściwe podejście do różnych spraw utrudnia tym elementom zaaklimatyzowanie się w warunkach Izraela. Przeżywszy ciężkie okresy podczas wojny lub w wyniku prześladowań — pragnęliby oni, aby przybywając do kraju otrzymali natychmiast wszystko to, co potrzebne jest dla normalnego istnienia. Ża-



Nowego przyjmują nowych olim.

danie to, choć w zasadzie usprawiedliwione, nie może jednak w warunkach państwa Izrael być zaspokojone. Z historii jiszuwu wiemy, że każda fala aliji, każde pokolenie nowych imigrantów musiało przejść ciężki odcinek drogi, dopóki nie udało się zaaklimatyzować w kraju. — Brak proporcji liczbowej między elementem masowym a elementem chaluucowym wśród imigrantów utrudnia absorpcję obecnej fali aliji i stwarza bardzo ciężkie problemy. Przedwczesnym byłoby jednak wysnuwanie na podstawie tak krótkiego okresu ogólnych wniosków i wykorzystanie ich przeciwko dziełu odrodzenia. Problem polega na tym, jak przezwyciężyć trudności, zapanować nad sytuacją, zaoszczędzić nowym imigrantom cierpień i jak przygotować się do przyjęcia następnej fali nowych imigrantów.

Alija i jej charakter

Golda Meirson podała w Konstytucji, że w kraju jest obecnie 5,000 bezrobotnych. Posłowie Mapam poprawili ją, wykazując, że jest ich 12,000. Z 250 tysięcy olim przybyłych w ciągu roku, pozostało w obozach tranzytowych 60 tysięcy imigrantów, oczekujących niecierpliwie stałego dachu nad głową. Nie ulega wątpliwości — są to bardzo poważne fakty. Nie usprawiedliwiają one jednak ani rezygnacji, ani też owych wniosków, jakie niektórzy turyści starają się zasugerować opinii publicznej. Walka opozycji przeciwko rządowi odnosi się nie tylko do sytuacji obecnej, ale głównie do niebezpieczeństw zagrażających w przyszłości. I tego niech nie zapomną ci, którzy z naszej krytyki wysuwają niewłaściwe wnioski.

Wiemy bowiem: wskutek zwycięstw na froncie i zajęcia szeregu opustoszałych wsł i miast arabskich zaistniała możli-

wy, że wielka alija wymagać będzie od burżuazji wielu ofiar.

Rozwiązanie tkwi nie w hamowaniu imigracji, lecz w przygotowaniu warunków dla jej absorpcji.

W ciągu ubiegłego roku nie było również żadnej możliwości obiektywnej wstrzymania aliji ani Żydów z obozów czy też z krajów wschodnich, ani też Żydów z innych krajów, gdzie emigracja nastąpiła na zasadzie umów między rządem Izraela a danym państwem. Alija tego rodzaju jest kontynuowana i nadal nie ma możliwości wstrzymania jej, albowiem zadecyduje ona o dziele odrodzenia i procesie koncentracji mas żydowskich w Palestynie. Nie ulega wątpliwości, że po pewnym czasie tempo procesu osłabnie i regulacja nastąpi sama przez się. Ale i wtedy będzie naszym obowiązkiem uczynić wszystko celem przyspieszenia imigracji Żydów. Jest to konieczne z dwóch względów, zarówno ze względu na przyszłość Żydów w tych krajach, jak i z powodu konieczności wzmocnienia państwa Izrael. Albowiem syjonizm jest niezbędnym warunkiem istnienia państwa Izrael i na odwrót: istnienie państwa Izrael jest warunkiem realizacji syjonizmu. Zagadnienie demograficzne jest jednym z najistotniejszych problemów dla każdego narodu, a tym bardziej dla narodu żydowskiego, który poniósł tak olbrzymie straty w ostatniej wojnie.

Musimy w jaknajkrótszym czasie uczynić maksimum wysiłków. Utworzenie i ugruntowanie państwa żydowskiego było wielkim skokiem naprzód, ale mimo to jesteśmy jeszcze spóźnionym ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

O ile nie weźmiemy na chwilę pod uwagę strony moralnej i politycznej hasła regulacji aliji i rozpatrzmy je jedynie z punktu widzenia użyteczności — okaże się, że i pod tym kątem widzenia jest ono wielce szkodliwe i rację miał jiszuw żydowski w Palestynie oraz ruch syjonistyczny, odrzucając je w zdecydowany sposób.

Niebezpieczeństwo nie minęło

Obecny rząd Izraela nie jest w zasadzie zdolny do ustanowienia takiego ustroju, który zagwarantowałby absorpcję aliji. — Ograniczenie syjonizmu od socjalizmu, ruchu odrodzenia narodowego od jego postępowego charakteru — pociąga za sobą z konieczności minimalizm syjonistyczny i niemoc, jeśli idzie o absorpcję mas. Mamy na to wiele dowodów. Na przestrzeni całej historii syjonizmu burżuazja żydowska, z plantatorami na czele, walczyła o taki minimalizm. Domagała się ona redukcji plac robotników żydowskich celem wyrównania ich z placami robotnika arabskiego. Wolała ona zatrudniać w plantacjach Arabów chorańskich, przybywających z sąsiednich krajów, niż robotników żydowskich, wzmagając w ten sposób bezrobocie wśród olim.

Ten sam obraz powtarza się i dziś, choć w nieco odmiennej formie. Plantatorzy izraelscy nie mogą już więcej zatrudniać chorańców i dlatego żądają jeszcze większej redukcji plac robotnika żydowskiego. Siła burżuazji wzrosła i wzmogła się jej świadomość klasowa. Reformizm izraelski popiera ją i niejednokrotnie staje w obronie jej postulatów. Nic więc dziwnego, że rząd, opierający się na sojuszu między reformizmem a burżuazją i pragnący narzucić ciężar absorpcji na koszt mas pracujących — nie potrafi rozszerzyć produkcji, stworzyć nowych placówek pracy i skoncentrować środków niezbędnych dla wyjscia z „zaczarowanego koła”. Jak wiadomo bowiem, kryzys w Izraelu nie nosi charakteru klasycznego kryzysu kapitalistycznego. Jest on wprawdzie rezultatem ustroju kapitalistycznego i walki klas, ale w zasadzie nie wynika on z bezrobocia jako rezultatu nadprodukcji, lecz z braku produktów, jako wyniku niedostatecznego uaktywnienia sił wytwórczych. Można przezwyciężyć ten kryzys nie drogą t. zw. systemów oszczędnościowych, godzących przede wszystkim w drobny konsumenta i masy pracujące, ani też drogą zamrożenia plac, lecz przy pomocy zakładania nowych przedsiębiorstw i stwarzania nowych placówek pracy. Da się to zrealizować przez koncentrację w rękach państwa środków finansowych i upłynnienie kapitałów prywatnych, leżących bezczynnie w bankach.

(dalszy ciąg na stronie 7-ej).

Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść

Jednostki Palmachu zostały rozwiązane na rozkaz „z góry” i wcielone — po zupełnym zdekompletowaniu — do oddziałów armii izraelskiej. Obecnie nie jest to już tajemnicą. Okazuje się, że ta sama ręka, która rozwiązała sztab Palmachu, rozpuszcza obecnie jego jednostki.

Ostrzegaliśmy: likwidacja sztabu nie jest podyktowana tylko względami administracyjnymi, ale ma także najwyraźniejszą wymowę polityczną. Ostrze tego zarządzenia skierowane było bezpośrednio w same oddziały Palmachu.

Przed niedawnym czasem Komitet Wykonawczy Histadrutu stworzył komisję, która miała za zadanie problem ten wyjaśnić w kierunku dalszego istnienia jednostek Palmachu — nawet po rozwiązaniu sztabu. Komisja ta nie zebrała się jednak ani razu. Widocznie Mapai nie uważała za stosowne zwołanie posiedzenia w sprawie pozostającej w jaskrawej sprzeczności z jej tendencjami. Podobnie jak przy rozwiązywaniu sztabu Palmachu, tak i teraz liderzy Mapai starają się wyjaśnić, że likwidacja oddziałów Palmachu nie posiada w sobie nic złego i żadnej szkody nie może wyrządzić, jest ona jakoby „koniecznością obiektywną”. Tłumaczą oni to zarządzeniem starszym wiekiem żołnierzy w jednostkach Palmachu w stosunku do żołnierzy w niezmobilizowanych dotychczas oddziałach armii izraelskiej. Jest to jednak świadome głoszenie nieprawdy. W rzeczywistości żołnierze Palmachu są młodszy a nie starsi i tylko względy bezpieczeństwa i cenzury wojskowej w Izraelu nie zezwalają na opublikowanie tabelki porównawczej odnośnie wieku żołnierzy.

Obecnie dla wszystkich staje się rzeczą jasną tak, jak to było jasne przed tym dla tych, co ostrzegali przed tendencjami i rezultataми rozwiązania sztabu Palmachu, że nie względy wojskowe decydowały o rozpuszczeniu tych najlepszych jednostek wojskowych i wcielaniu ich do równorzędnych grup armii izraelskiej. Nastąpiło to na skutek posiadanych przez nich wartości, nie przez ich słabość, lecz siłę. O likwidacji sztabu i jednostek Palmachu (przy czym pierwsza może być tylko usprawiedliwiona chęcią uczynienia drugiego) nie decydowały potrzeby wojny i armii, ani dobro państwa, lecz wyłącznie względy na tury polityczne. Mapai zlekka się przed skonsolidowaną siłą tych jednostek. Likwidacja sztabu była pierwszym krokiem przygotowywającym do stworzenia koalicji Mapai z prawicą w państwie, a rozbiór oddziałów wojskowych jest logicznym następstwem tej koalicji. Nie jest to jedyne posunięcie rządu koalicyjnego, stojące w jaskrawej sprzeczności z dobrem, bezpieczeństwem i samodzielnością państwa. Rząd nie opierający się na froncie robotniczym, musi kierować swe zarządzenia przeciw robotnikom i działać tym samym na szkodę państwa.

Misja jednostek wojskowych Palmachu nie ogranicza się tylko do dni wojennych. Mogą one również odegrać poważną rolę w okresie pokojowym.

Wiadomo, że trudności gospodarcze mogą w znacznej mierze wpłynąć na sytuację wojskową. Państwo musi posiadać silną i wierną armię, zdolną zapewnić jemu bezpieczeństwo i samodzielność. Konieczną rzeczą jest zmniejszenie budżetu wojskowego państwa, lecz nie za cenę jego bezpieczeństwa. Należy przystosować pracę w wojsku do potrzeb odbudowy i kolonizacji.

Wartości Palmachu — jako wojska ludowego, gotowego na wszelkie ofiary dla państwa — promieniowały bezsprzecznie na całą armię. Dla podtrzymywania tych wartości nieodzowne jest istnienie przodującej siły w armii, kadr oficerskich świadomych swych zadań i doświadczonej w bojach, a głównie wiernych i oddanych żołnierzy. Rozkaz i regulamin wojskowy nie dają pod tym względem do statecznej ręką.

Oddziały Palmachu wykazały pełną gotowość służenia państwu jako wojsko pracy, chcąc zapewnić w ten sposób wzmocnienie potencjału wojennego, koniecznego dla zapewnienia bezpieczeństwa i samodzielności.

Rzeczywistość ujawniła na nowo siłę Palmachu, dzięki jego wartościom chalcurowym mimo woli władzy wojskowej.

I może właśnie wskutek wyrośnięcia Palmachu w siłę decydującą o obliczu armii — nastąpił generalny atak na jego jednostki i ich rozwiązanie.

Przeszłość Palmachu owiana jest chwałą zwycięstw, bohaterskich czynów i ofiar.

Powszechnie wiadomo, że bez istnienia tej siły w dniach początkowego okresu

Na sali obrad i w kuluarach... (Korespondencja C. Szachuma z Kongresu Histadrut Haowdim)

TEL AWIW 26 maja.

Pod znakiem niepokoju

Wczoraj wieczorem rozpoczął obrady VII-my Kongres Federacji Związków Zawodowych Izraela — Histadrut Haowdim. Każdy kongres Histadrutu był doniosłym wydarzeniem w życiu ruchu robotniczego Palestyny, dokonywał bowiem zwykle bilansu dotychczasowej drogi ruchu robotniczego tego kraju i wytyczał linie działania tej organizacji, która od zarania żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego spełniała główną rolę w dziele odbudowy kraju ojczystego. Niejeden z dotychczasowych kongresów Histadrut Haowdim miał burzliwy przebieg, stając się areną zasadniczej dyskusji między działaczami dwóch nurtów żydowskiego ruchu robotniczego. Nigdy jednak dotyczyła delegacji Związków Zawodowych nie zbierali się w okresie tak gwałtownego pogłębienia się rozłamu w klasie robotniczej — jak obecnie.

Mocno utkwiły nam w pamięci dni kampanii przedwyborczej do Histadrutu. Zjednoczona Partia Robotnicza szła do wyborów pod jasnym i niedwuznacznym hasłem: „Histadrut — na lewo!”. Mapai natomiast wysunęła na czoło swoich hasel przedwyborczych wieloznaczną maksymę: „realizujemy socjalizm w najbliższej przyszłości”. Platforma przedwyborcza Mapam zawierała druzgocącą krytykę obecnego kierownictwa Histadrutu i jego taktyki politycznej zarówno wewnątrz kraju, jak i na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego. Deklaracja Mapai, ogłoszona w przeddzień wyborów, obfitowała w mile lechące ucho ogólniki o dotychczasowych osiągnięciach i o równej, „świetlanej” drodze klasy robotniczej Izraela, prowadzącej nas prosto do socjalizmu.

Od owego czasu minęło 6 miesięcy brzmieniowych w wydarzenia, które nie do poznania zmieniły układ sił w jasiu i oblicze kraju. Utworzenie koalicji Mapai z lewicą, zlikwidowanie na początku sztabu, a następnie wszystkich jednostek bojowych Palmachu; nieudolność rządu przy rozwiązywaniu problemu absorpcji aliji, wreszcie wprowadzenie systemu reglamentacyjnego, który jest wyraźnym zamachem na stopę życiową mas pracujących — wszystko to postawiło pod znakiem zapytania jedność izraelskiego ruchu zawodowego, kultywowaną już od dziesięć lat.

Nic dziwnego więc, że w ostatnich dniach przed otwarciem Kongresu dało się wśród kół bardziej uświadomionych robotników Izraela odczuć podniecenie i głęboką troskę i dalsze losy Federacji Związków Zawodowych. Ludzie wzburali się wypowiedzi słowo „rozłam”, ale dla każdego było jasne, że tym razem nie uda się przywódcom Mapai, którzy tak niepodzielnie opowiadali aparat Histadrutu — uniknąć wielkiej, dramatycznej dyskusji nad najbardziej palącymi problemami, nurtującymi klasę robotniczą. A wiadomo, że dyskusja ta nie będzie „akademicka”, że uchwały powzięte przez Kongres wpłyną na bieg wypadków.

Oczekiwano z zainteresowaniem tego, jak kierownicy Mapai przetłumaczą na język obecnej rzeczywistości hasło swoje o najbliższej przyszłości. Zastanawiano się,

w jaki sposób Mapam usiłowała będzie skierować Federację Związków Zawodowych na tory konsekwentnie lewicowej i rewolucyjnej polityki.

Już przygotowania do Kongresu dały dużo myślenia. Okazało się bowiem, że organizatorzy uroczystego otwarcia Kongresu sprzeniewierzyli się tradycji, która cechowała od dawien dawna konferencje tej organizacji. Zwykle posiedzenie inauguracyjne odbywało się z udziałem wielotysięcznych rzesz robotników z miast i wsi. Otwarcie np. III-go Kongresu Histadrutu, gdy Federacja liczyła zaledwie 16 tysięcy towarzyszy, odbyło się w wielkiej Sali Wystawowej mogącej pomieścić 4000 osób. Natomiast dla posiedzenia inauguracyjnego VII-go Kongresu wybrano salę teatru „Ohel”, w której jest zaledwie 700 miejsc i która z trudem pomieściła delegatów, gości z zagranicy i prasę. Dla szerokich rzesz przyjaciół Histadrutu wstęp był oczywiście wzbroniony...

W niezakłóconej atmosferze...

Na Kongres przybyło 501 delegatów: z ramienia Mapai — 286, Mapam — 173, Maki — 13, Haowed Hacijoni — 18, oraz Haowed Hadati — 11.

Punktualnie o godzinie 8,30 na trybunie pojawiły się poczty sztandarowe i odśpiewano wszystkie trzy hymny: Międzynarodówkę, Hatikwę oraz hymn Histadrutu. Za stołem prezydalnym zajęli miejsca od lewej ku prawej stronie: M. Szaret, D. Josef, Z. Szazar, A. Kaplan, B. Lin; J. Szprincak, D. Ben Gurion, B. Repetur, M. Jaari, B. Loker, G. Meirson oraz nacelnik sztabu generalnego J. Dori.

J. Szprincak zagaił Kongres, oddając hołd weteranom Histadrutu, którzy zginęli w wojnie niepodległościowej, po czym oddał głos premierowi Ben Gurionowi.

Przywódca Mapai powtórzył w przemówieniu swym znane formuły o wielkiej odpowiedzialności, jaka legła na barkach obecnego pokolenia, które osiągnęło pierwszy najtrudniejszy szczebel w realizacji ideału socjalistycznego. Mówca podkreślił, że utworzenie państwa Izrael umożliwiło otwarcie wrót kraju dla wszystkich Żydów pragnących powrócić do macierzy. W ciągu 30 lat istnienia władzy mandatowej przybyło do kraju 420 tysięcy Żydów, czyli około 14 tysięcy rocznie, podczas gdy od chwili utworzenia państwa żydowskiego imigrowało już do Izraela przeszło 213 tysięcy osób.

Od momentu założenia Petach Tikwa aż do dnia osiągnięcia samodzielności — wykupiono ogółem 800 tysięcy dunamów ziemi, czyli przeciętnie po 25 tysięcy dunamów rocznie. Obecnie stoi do naszej dyspozycji 20 milionów dunamów — ziemia ta jest jednak opustoszała i bezludna.

Stoimy jeszcze — oświadczył Ben Gurion — u zarania naszej rewolucji narodowej. Przed nami otwierają się perspektywy pełnej koncentracji mas żydowskich w Izraelu i ustroju socjalistycznego.

Przemówienie Ben Guriona utrzymane było w tonie uroczystym i nie zawierało niemal żadnych akcentów polemicznych. W tej samej atmosferze minęło całe posiedzenie inauguracyjne. Pod koniec posiedzenia okazało się jednak, że nawet tu-

taj nie wszystko było w porządku. J. Szprincak „zapomniał” udzielić głosu przed stawicielowi żydostwa polskiego D-rowi A. Bermanowi dla pozdrowienia Kongresu oraz „nie zauważył”, że nie odczytano odezwy „Kongresu Robotników Arabskich” do Histadrutu w sprawie utworzenia jednego związku zawodowego robotników żydowskich i arabskich.

Te „niedopatrzania” przewodniczącego były żywo komentowane w kuluarach Kongresu.

Od Palmachu do...Szanghaju

Pierwsze właściwe posiedzenie Kongresu rozpoczęło się pod znakiem silnego konfliktu. Przy ustaleniu porządku dziennego wyszło bowiem na jaw, że Mapai stanowczo sprzeciwia się włączeniu do porządku obrad problemu rozwiązania jednostek Palmachu. Jaakow Rifting, który domagał się kategorycznie rozpatrzenia tej kwestii, stwierdził z naciskiem, że Histadrut Haowdim: cały żydowski ruch robotniczy w kraju zainteresowane są żywotnie w kształtowaniu oblicza armii i jej struktury. „Muśmy tutaj, podkreślił delegat Mapam — zdecydować o tym, czy wojsko nasze ma pójść drogą szablonu i oderwania od twórczego chalcurowego życia i walki, czy też stanąć u boku walki wyzwolenczej obozu chalcurowego”.

Kwestia rozwiązania jednostek bojowych Palmachu jest widocznie zbyt kompromitująca dla kierownictwa Mapai, gdyż zmobilizowało ono wszystkie swoje głosy celem zdjęcia jej z porządku obrad.

W dniu tym zostały jeszcze wygłoszone dwa referaty, dotyczące pierwszego punktu porządku dziennego: w kwestii polityki ekonomicznej i zawodowej w Izraelu. Referat wygłosił Lubianikier (Mapai), koreferat — F. Bendori (Mapam). (Przemówienia te omówię w następnym liście).

Znamienny a zarazem nadzwyczaj burzliwy incydent wydarzył się na popołudniowym posiedzeniu pierwszego dnia Kongresu. Bezpośrednio bowiem przed rozpoczęciem obrad, radio podało o zajęciu przez chińską Armię Ludową miasta Szanghaju. Po otwarciu dyskusji na mównicę wstąpił delegat N. Fridel, który w imieniu Zjednoczonej Partii Robotniczej odczytał projekt tekstu depeszy gratulacyjnej do Chińskiej Armii Ludowej w związku z jej wielkim zwycięstwem: „Kongres Histadrutu przesyła płomienne pozdrowienie ruchowi robotniczemu i Armii Ludowej Chin z okazji wyzwolenia Szanghaju spod jarzma ustroju wyzysku. Życzymy wam, abyście szli od zwycięstwa do zwycięstwa — do pełnego oswobodzenia waszego rozległego kraju, które umożliwi narodowi chińskiemu wkroczenie na drogę budownictwa socjalistycznego. Niechaj Chiny staną się twierdzą pokoju światowego”.

Słowa Fridla wywołały burzę oklasków, na lewicy. Gdy jednak oklaski zamikły, wstał Grabowski i niepewnym głosem starał się wykażać, że projekt Mapam nosi „charakter polityczny” i dlatego musi on być rozpatrzony uprzednio przez Komisję Permanentną...

Oświadczenie Grabowskiego przyjęte zostało z oburzeniem. Czyniąc zawołanie z mównicy: „Radość robotników, wywołana zwycięstwem robotników, nie może zostać zahamowana — wybuchła ona żywotowo, nie czekając na formuły jakiegokolwiek komitetu”.

Sprawa została poddana pod głosowanie i większością zaledwie 15 głosów uchwalono projekt Mapam przesłać do Komisji Permanentnej.

W łóż dziennikarskiej rzucił ktoś dowcip: przedstawiciele Mapai w Komisji Permanentnej, wierni zasadzie „neutralności”, proponują chyba przesłanie dwóch depesz: gratulacyjnej — Armii Ludowej w Szanghaju i kondolencyjnej — Czang Kai Szekowi w Kantonie... A co będzie — zapytał ktoś, jeśli do czasu powzięcia postanowienia w tej sprawie wywołony zostanie również Kanton? — Wtedy depeszę kondolencyjną wyśle się nie do Kantonu, lecz do Waszyngtonu...

PIERWSZY „DOMEK-MODEL” CENTRALNEGO TOWARZYSTWA BUDOWLANEGO.

TEL-AWIW (ŻAT) — Premier Ben Gurion i min. pracy Golda Meirson przybyli na inspekcję „domku-modelu” w Abu Kabir (w pobliżu Tel-Awiwu), zmontowanego przez Centralne Towarzystwo Budowlane w ciągu 4 dni.

Domek ten posiada trzy jednostki mieszkaniowe i kosztuje 400 funtów izr.

3 oficerowie Cwa Hahagana przed sądem

TEL AWIW (Obsł. wł.) — Dwaj posłowie arabscy Amin Dżurdżura i A. Zoabi wniosli na ostatnim posiedzeniu parlamentu interpelację skierowaną do ministra obrony następującej treści: „W dniu 8-go kwietnia b.r. dokonali

najcięższych prób — nie udało się nam zmobilizować i wyszkolić w tak szybkim tempie obecnej armii Izraela, ani obronić naszych wsi i miast przed obcą nawałą.

Wówczas — Palmach był potrzebny. Poślano go na najbardziej odpowiedzialne i zagrożone odcinki frontu celem ocalenia ich i przezwyciężenia trudności. Krew przelana w ofiarnej walce, wierność jego i bezgraniczne oddanie sprawie — wysoko oceniono.

Obecnie następuje jego likwidacja. Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść.

A wszystkim tym, którzy naiwnie wierzyli w prawdziwość motywów administracyjnych przy rozwiązywaniu sztabu Palmachu otrzymali teraz lekcję pogłówną w postaci pełnej likwidacji najbardziej wiernych oddziałów armii izraelskiej.

ubrojeni żołnierze regularnej armii żydowskiej napadu na mieszkańców arabskich zamieszkałych przy ul. Ehas w Haifie — pod pretekstem, że szukają pułstych mieszkań. Policja wojskowa z trudem przywróciła porządek”.

W odpowiedzi na interpelację premier oświadczył: „Sprawa została zbiedzana przez odpowiedni Wydział Sztabu i wydano rozporządzenie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej podporucznika Kimchy Izidora, sierżanta Lewkowicza A i Blumenfelda M. oraz szeregowca Sztajberga J. — oskarżonych o wdarcie się do cudzych mieszkań”.

PIERWSZY KONGRES ADWOKATÓW IZRAELSKICH.

TEL-AWIW (Kol Israel) — Od kilku dni obraduje tu pierwszy Kongres adwokatów izraelskich.

Na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił przemówienie premier Ben Gurion, który sprecyzował zadania prawodawstwa izraelskiego.

J. CHAZAN

Ruch kibucowy w świetle nowej sytuacji politycznej (II)

Uczyniliśmy już wiele dla wzmocnienia ruchu chalucoowego w kraju diaspory, jednak wysiłki nasze nie pozostają w żadnej proporcji do potrzeb ruchu. Powinniśmy podwoić i potroić ilość naszych delegatów do tych krajów. Komenda światowa naszego ruchu wychowawczego powinna stać się jedną z najważniejszych instytucji w naszym aparacie organizacyjnym. Działalność jej musi ulec rozszerzeniu, mimo, iż liczba tych krajów zmniejszyła się. Powinniśmy zaopatrzyć nasze organizacje w poszczególne kraje w maksimum materiału naukowo - wychowawczego, plany pracy, podstawowe książki ruchu itd. W tempie jaknajwyższym powinniśmy wykorzystać wszystkie możliwości ukryte w łonie młodzieży krajów diaspory i Izraela.

Młodzież — źródłem siły

Jest to cudowne przedsięwzięcie ludzkie i narodowe. W nim znajduje wyraz, bardziej może niż w każdej innej pracy, wyzwolenia istoty naszego dzieła odrodzenia narodowego. Wkład ruchu kibucowego w tę dziedzinę, stanowi jedno z jego najwznioślejszych zadań w narodzie i klasie. Praca ta jest jednocześnie niewyczerpanym źródłem jego mocy. W chwili obecnej nie ma prawie ani jednego kibucu, w którym dzieci przybyły z galutu — w większości resztki ocalałe z wielkiego kataklizmu — nie stały się czynnymi towarzyszami i współtwórcami. Znacząco jest również liczba kibuców, w których spełniają one zadania kierownicze. Jednakże źródło to nie długo się wyczerpie. Minie rok lub dwa, a ocalałe resztki żydostwa europejskiego znajdą się w całości w kraju.

Winniśmy uczynić wszystko, aby w tym krótkim okresie skoncentrować ogromną większość przybywającej młodzieży w szeregach ruchu kibucowego. Każdy kibuc winien przyjąć nie tylko jedną grupę, lecz dwie a nawet trzy grupy młodzieży. Wymaga tego zarówno interes narodu, jak i najbardziej żywotny interes ruchu.

W ciągu ostatnich kilku lat udało nam się rozbudować sieć zakładów wychowawczych w kibucach do takiego stopnia, że zdolna ona jest do spełnienia ważnych zadań natury ogólno - narodowej. Nadszedł czas, aby te szkoły kibucowe przyjmowały większe grupy młodzieży z diaspory — przynajmniej do klas wyższych. Część tej młodzieży napewno pozostanie w kraju i ruchu kibucowym. Ta część zaś, która powróci do diaspory, bezwzględnie przyłączy się tam do naszych organizacji młodzieżowych i przyczyni się do intensyfikacji fermentu i krystalizacji świadomości syjonistycznej wśród szerokich mas żydowskich.

Ważną rolę w dziele zasilenia ruchu kibucowego mogą również odegrać t. zw. kwuce młodzieży izraelskiej, rekrutujące się przeważnie z żydów wschodnich. O ile państwo Izrael naprawdę zapewni każdemu dziecku bezpłatną naukę i wychowanie i cała młodzież objęta zostanie systemem oświaty — to zdolamy kwuce te wykorzystać jako zbawienne źródło dla ruchu kibucowego i całego jisuwnu.

Pierwszorzędnym zadaniem jest więc usprawnienie działalności i wzmocnienie inicjatywy w działaniu dla sprawy imigracji młodzieżowej.

Podstawy ideowe wychowania

W naszych przedszkolach i szkołach podstawowych pobiera w chwili obecnej naukę i wychowanie około 6000 dzieci. Setki z nich już stały się członkami naszych kibuców. Nasi wychowankowie wytrzymali najcięższe próby zarówno na froncie pracy i budownictwa jak — wojny w obronie naszej niepodległości. Udział tych ludzi w naszym życiu społecznym jest znaczący. Rzecz oczywista — zachodzą między nami a tym młodym pokoleniem, wyrosłym w kibucach, poważne różnice. Nie są to jedynie różnice wieku lecz różnice poważne, których źródła tkwią w odmiennej strukturze psychicznej. Wyrośli oni z zupełnie innej niż my gleby. Ale posiadamy z nimi wspólny język, wspólną wiarę i wspólny cel. Dostąpiliśmy tej łaski — synowie nasi stali się naszymi towarzyszami.

Jednakowoż przemiany polityczne naszej epoki nakładają na nas obowiązek ponownego rozpatrzenia i zanalizowania naszych metod wychowawczych. Nie mamy tu na myśli oczywiście podstawowych zasad naszego wychowania. W tym punkcie powinniśmy być raczej „konserwatystami”. Albowiem taki właśnie „konserwatywny” stosunek cechuje każdy ruch rewolucyjny odnośnie naczelnych zdobyczy rewolucji, której ona dokonała. Tworząc swój system wychowawczy, nie czerpalimy z gotowego. System ten zrodził się i rozwijał wraz z naszym odrębnym stylem życia. Po „inniśmy się odnieść podejrzliwie do każdej próby „reformy”, zmierzającej do podważenia naczelnych założeń wychowania kolektywistycznego, zwłaszcza, jeśli te próby podejmowane są w burzliwym okresie ogólnego przewrótowania. Ale jednocześnie obowiązkiem naszym jest pobudzać i popierać wszelką krytykę i samokrytykę podejmowaną w celu usuwania błędów, udoskonalenia i pogłębienia naszego wychowania — przystosowania go do wymogów nowej epoki.

W obliczu zagrażających nam nowych wstrząsów i prób społecznych, uwydatnia się jeszcze bardziej rola wychowania i oświaty u naszych dzieci. Bez tego nie potrafilibyśmy uczynić je zdolnymi do utrzymania życia kibucowego. Nie

wolno nam jednak zaniedbać kwestii ich przeszkolenia zawodowego w rolnictwie. Te kwalifikacje zadecydują — bardziej jeszcze niż w przeszłości — o żywotności gospodarki kibucowej. Wydaje mi się, że jest to możliwe bez ograniczenia przedmiotów ogólnie - kształcących.

Dbaliśmy dotychczas usilnie — i to słusznie — o krystalizację światopoglądu syjonistyczno - socjalistycznego u naszych dzieci. Jednak nie uczyniliśmy wszystkiego w dziedzinie ich wychowania politycznego - aktualnego. Teraz wychowanie takie stało się żywotną potrzebą, której nie sposób odłożyć. Postulat ten należy realizować na wszystkich szczeblach wychowania i nauki, przystosowując go do wieku dziecka.

Życie kibucowe wyklucza wszelką władzę autorytatywną. Również wychowanie w zakładach kibucowych wyeliminowało ze swoich metod wszelki ślad takiej władzy. Ale wychowanie wolne nie pokrywa się wcale z anarchią i samowolą w wychowaniu. Wychowanie autorytatywne oznacza stawianie wychowankowi oderwanych od życia wymagań wychowawczych i dydaktycznych i zmuszanie go do wypełnienia ich drogą groźb, zastraszania i kary. Odrzucamy taki system wychowawczy. Nie negujemy jednak roli wymagań jako takich, stawianych wychowankom. Miłość do wychowawcy, żądza wiedzy, umiłowanie pracy, liczenie się z opinią publiczną i wysoko rozwinięte sumienie — oto główne czynniki nacisku i oddziaływania w ramach systemu wolnego wychowania. Takie wymagania powinniśmy nadal stawiać naszym wychowankom. W centrum naszych poczynań wychowawczych musi stanąć kształtowanie charakteru. Żądać od naszych dzieci musimy wiele: pilności, pracowitości, systematyczności, gotowości do długiego, żmudnego wysiłku, prowadzącego do wielkich osiągnięć, więcej samoparcia i porządku zarówno w nauce, jak i w pracy oraz w życiu społecznym.

Zadania organizacyjne w systemie wychowania

Wychowujemy dziś tysiące dzieci i zatrudniamy przy tym setki nauczycieli i wychowawców. Należy przyspieszyć prace nad przygotowaniem planów nauczania, materiału naukowego dla dzieci i pomocy szkolnych nauczycieli i uczniów. Bardziej niż dotychczas musimy dbać o to, aby praca oświatowa i wychowawcza wykonywana była pod kontrolą ruchu i zgodnie z jego chwałami.

I znów dochodzimy do tego samego wniosku: konieczne jest rozszerzenie naszego Wydziału Oświaty, jego reorganizacja zgodnie z wymogami czasu.

W dziedzinie absorpcji i włączenia jednostek do kibucu nie uczyniliśmy prawie niczego. Nie wykorzystaliśmy naszych wpływów w szeregach armii i wśród nowych olim. Nie ulega wątpliwości, że tą drogą możemy uzyskać setki nowych, dobrych towarzyszy. Powinniśmy wykonać inicjatywę w organizowaniu grup osiedleńców rolnych i domagać się od władz partyjnych akcji organizowania takich grup, które stałyby się zawiązkami wytwórczych spółdzielni wielkich. W miarę bowiem zwiększenia się wokół nas sieci przedsiębiorstw opartych na zasadach wzajemnej pomocy i kolektywizmu najrozmaitszych odcieni — również nasza sytuacja ulegnie poprawie. Powinniśmy ułatwić towarzyszom z miast i kolonii wstąpienie do naszych kibuców.

Wspólnota losu ruchu kibucowego

Na horyzoncie ruchu kibucowego pojawiają się pierwsze oznaki przesilenia. Nie jest to pierwszy kryzys nawiedzający ruch kibucowy. Dotychczas wyszedł on obronną ręką ze wszystkich opresji. Można śmiało stwierdzić, że żaden ruch rewolucyjno - pionierski nie może się ustrzec od kryzysów — ale to jest mała pociecha. Korzenie kryzysu są tym razem głębsze, tkwią bowiem w charakterze obecnego okresu. Ruch kibucowy zwyciężył tym razem, o ile zdolny zapewnić sobie odpowiednią pozycję na froncie walki narodu i klasy i o ile umocni on swoje szeregi od wewnątrz.

Naszej części ruchu kibucowego kryzys jeszcze nie dotknął. Ta prężność i siła wewnętrzna naszego ruchu ma oczywiście swoje przyczyny. Odlamy ruchu kibucowego, związane z Mapai, doznały wstrząsu z powodu szkodliwego doświadczenia tej partii w ostatnim czasie. Faktycznie można powiedzieć, że Mapai sprzeniewierzył się ruchowi kibucowemu. We wszystkich wielkich planach odbudowy kraju — kibuce odsunięte zostały na bok. Od lat już przywódca tej partii, Ben Gurion podejmuje niestannie próby umniejszenia pionierskiej roli ruchu kibucowego. Na ostatniej sesji Rady Partii doszedł on do szczytu w swojej akcji oszczerzającej pod adresem kibuców. Zdaniem jego, ruch kibucowy nie pozostawał w służbie imigracji żydowskiej, lecz wykorzystywał ją jedynie jako armię rezerwową dla siebie. Nie torował on dróg dla narodu, lecz odseparował się od niego, zasklepiając się w swojej wyniosłości i dumie. Zamiast zacieśnić nia węzłów między wsią kibucową a najemnym robotnikiem w mieście i kolonii — działa Ben Gurion (bez aprobaty Partii) w kierunku zerwania tego sojuszu, starał się skłócić najemnego robotnika z towarzyszem z kibucu i zepchnąć kibuc z areny politycznej. Zamiast budować ruch kibucowy do większej aktywności

polityczno - społecznej — starał się on pozbawić go wszelkich możliwości i ambicji w tej dziedzinie. Zamiast uwydatnić awangardowe zadania kolonizacji spółdzielczej w dziele kształtowania oblicza żydowskiego ruchu robotniczego — usiłował je zatuszować — mimo szumnych słów o „oryginalnym socjalizmie żydowskim”, realizującym się w kraju.

Coraz bardziej staje się oczywiste, że ruch kibucowy potrafi wykorzystać wszystkie swe możliwości jedynie wówczas, gdy jest on nierozdzielnie złączony z walczącym ruchem socjalistycznym i uważa siebie za jednego z głównych jego nosicieli. Ci, którzy odmawiają ruchowi kibucowemu pionierskiej roli w gospodarce, społeczeństwie i polityce, chcąc go zepchnąć na plan drugi, nie tylko odcinają jedną z jego głównych gałęzi, ale podcinają pień, z którego wyrósł chalucoizm syjonistyczno - socjalistyczny. Ta część ruchu, która związana jest z Mapai, nie wykazuje dość siły i inicjatywy w walce przeciwko zgubnym tendencjom swojej partii. Stąd powstaje niebezpieczeństwo dla całego ruchu kibucowego, albowiem mimo istniejących różnic zdań istnieje mocny związek między poszczególnymi odłamami tego ruchu — wszystkie one wypełniają jedno posłannictwo i są za nie odpowiedzialne.

Mimo różnic zdań — a są one bardzo poważne w dziedzinie politycznej i dość wielkie na odcinku życia społecznego — powinniśmy wykorzystać każdą możliwość wzmocnienia tego wszystkiego, co łączy ruch kibucowy, powinniśmy szukać dróg wspólnej walki w obronie pozycji i praw tego ruchu we wszystkich dziedzinach budownictwa. Nie czynię sobie żadnych iluzji co do zasięgu takich wspólnych akcji. Reformizm Mapai, o ile się nadal utrzyma — jeszcze bardziej uszczupli granice tej współpracy. Jednakże powinniśmy skorzystać z każdej okazji w celu jej pogłębienia, leży to bowiem w interesie zarówno ruchu kibucowego, jak i całej klasy robotniczej, w której ruch ten odgrywa do pewnego stopnia rolę zapory przed zupełną degeneracją reformistyczną ruchu robotniczego.

Stąd wniossek, że powinniśmy dbać o pogłębienie współpracy na terenie seminarium dla nauczycieli i freblerek kibucowych, o zacieśnienie więzów w międzykibucowej komisji oświatowej, o założenie wspólnego wydawnictwa książek dla naszych zakładów wychowawczych, o utworzenie forum dla wspólnego omawiania problemów gospodarczych i społecznych ruchu kibucowego — o wspólne akcje na arenie politycznej kraju.

W tym wszystkim tkwi gwarancja powodzenia w naszej walce z kryzysem, a nasza część ruchu kibucowego powinna odegrać w tym wypadku rolę inicjatora i inspiratora.

Uroczysty dzień Żydostwa francuskiego

„Nigdy nie zapomnimy szczęściu milionów męczenników, nigdy nie znajdziemy się w jednym obozie z ich katami” — pod powyższymi hasłami gazeta paryska „Naję Presse” zamieszcza sprawozdanie o uroczystym obchodzie „Dnia Narodowego” we Francji, który odbył się 22 maja.

Ponad 5 tysięcy delegatów i gości z wszystkich okręgów kraju zebrało się w cyrku d'Hiver, by zmanifestować na rzecz pokoju, a przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. Przedstawiciele różnych warstw, stronnictw i kierunków — robotnicy, intelektualiści, pisarze i artyści, komuniści, syjonisci i bezpartyjni — podnieśli swój głos w obronie pokoju, wypowiadając się w ostrej formie przeciwko faszyzmowi we wszelkich jego odmianach.

Ogromna sala przybrana była w sztandary o barwach narodowych i transparenty: „Pokój światowy jest rękojmnią niezawisłości i rozwoju państwa Izrael”, „Walka z rasizmem i antysemityzmem — jest równoznaczna z utrwaleniem pokoju”, „Braterstwo narodów zapewni pokój na świecie”.

Dziesiątki mówców, Żydów i Francuzów, wystąpiło na trzech posiedzeniach Kongresu. Niezatarcie wrażenie pozostawiło uroczyste posiedzenie końcowe, podczas którego doszli do głosu najwybitniejsi przedstawiciele żydowskich i francuskich ugrupowań demokratycznych.

Witany burzą oklasków otwiera to posiedzenie Andre Blumel, przewodniczący MRAP (Ligi postępu i Pokoju), dyrektor Centrali Keren Kajemet we Francji. W prezydium zasiadają: światowej sławy malarz Mark Szagal, przewodniczący „Związku Bojowników o Wolność” — Ive Farge, sekretarz generalny CGT Le Leampe, delegat MRAP Marc Sanier, generalny sekretarz Haszomer Hacaier we Francji Henry Buławko, przedstawiciel Zjednoczonej Partii Robotniczej Poalej Syjon J. Lerman i inni.

Pierwszy zabiera głos Ive Farge: „Niezawodnym środkiem propagandy hitlerowskiej było głoszenie hasel antykomunistycznych, uczących, jak pogardzać ludem, oraz antysemityzmu — uczącego, jak pogardzać człowiekiem” — oto kwintesencja wywodów mówcy.

Le Leampe oświadczył, że 5 milionów zrzeszonych w syndykatach robotników francuskich walczy o te same cele, jakie postawił sobie „Dzień Narodowy” żydostwa francuskiego.

Generalny sekretarz partii Haszomer Hacaier we Francji i członek prezydium MRAP, Henry Buławko dokonuje szczegółowego przeglądu wzmożonej nagonki antysemickiej we Francji, będącej rezultatem kreacji roboty imperialistycznych podżegaczy wojennych na arenie międzynarodowej.

„Jest więc rzeczą zrozumiałą samo przez się — wywodzi mówca — że w obliczu na przeżonej sytuacji znaleźli się w naszych szeregach wszyscy ludzie dobrej woli, niezależnie od swych przekonań politycznych. W obozie obrońców pokoju zjednoczyli się socjaliści, komuniści i syjonisci, zespolili swe wysiłki robotnicy z intelektualistami, partyzanci z przedstawicielami stanu mieszczańskiego.

„Gdybyśmy byli odosobnieni, izolowani; to siły nasze byłyby nikome. Jednak w dążeniach naszych zespoleni jesteśmy z setkami milionów zwolenników i bojowników pokoju na całym świecie. Żądaniem MRAP jest mobilizacja wszystkich żydowskich sił ludowych do aktywnej walki przeciw antysemityzmowi i wojnie. Uczynimy wszystko by ruch ten posiadał siłę zadawania silnych ciosów faszyzmu i ich epigonom. Możemy przy tym liczyć na pomoc zdrowych sił w narodzie francuskim, które w tej walce znajdują się u naszego boku.

„My członkowie partii Haszomer Hacaier, oświadczamy w sposób jasny i niedwuznaczny: naród żydowski stoi w ogniu gigantycznej walki o swe istnienie. Proklamujemy naszą niezłomną wolę podjęcia walki z tymi wszystkimi, którzy zagrażają egzystencji narodu żydowskiego, tak samo, jak z mobilizujemy wszystkie nasze siły dla obrony państwa Izrael. Dlatego też uczestniczymy w tym Kongresie. Będziemy wszędzie tam, gdzie toczyć się będzie walka przeciwko rasizmowi w jakiegokolwiek postaci”.

Prof. Jean Levy podkreśla rolę naukowców w walce o pokój.

Prof. Marcel Prenan kończy swe przemówienie okrzykiem: „Nigdy nie znajdziemy się w jednym obozie z nazistami!”

Przedstawiciel ZŻPR Poalej Syjon J. Lerman stwierdza w swym przemówieniu: „Państwo żydowskie może istnieć jedynie w warunkach pokoju światowego”.

Jako ostatni zjawia się na trybunie znany artysta Mark Szagal, który powiada między innymi: „Z bólem myślę o tym, że istnieją jeszcze intelektualiści, którzy z obojętnością odnoszą się do zagadnienia antysemityzmu, uważając wszelkie wystąpienia w tym kierunku za ubliżające swej „czystej” sztuce. Czy można być kapłanem „czystej” sztuki, gdy za plecami artysty uśmiercają ciało i duszę małych dzieci?”

„Antysemityzm jest przeszkodą dla prawdziwego rozwoju każdego człowieka, a szczególnie — człowieka twórczego. Antysemityzm kaleczy duszę pojedynczego człowieka i doprowadza do dekadencji całego narodu.”

„Państwo Izrael nie było bynajmniej podarkiem. Nie było nawet kością, rzuconą nam litościwie po długiej i uciążliwej walce. Izrael zdobyty został najpierw przez tysiącletnie sny pokoleń, następnie zaś — przez krew i mozół naszych braci. Krew ta polała się zarówno w Warszawie, jak i w miastach Francji. Polała się ona na wszystkich frontach ostatniej wojny, gdzie Żydzi walczyli w szeregach wszystkich armii przeciwko wspólnemu wrogowi.” (Dalszy ciąg na str. 8-ej).

KULTURA I ŻYCIE

Do obozu Nr 70 przywieziono transport „nielegalnych” imigrantów. Ponieważ to „miasto namiotów” leżało na uboczu pozostałych obozów i nie miało dostępu do nich — od świtu do ciemnej nocy sterczeli ludzie przy zasiekach z drutu kolczastego i starali się za pośrednictwem krzyku nawiązać kontakt z sąsiadami, od których oddzielał ich trzydziestometrowy pas trawą porosłej ziemi. Na pasie tym żołnierz regularnie wydeptywał ścieżkę, krocząc tam i z powrotem — z przysłowiową angielską flegmą.

Spokój ten był pozorny. We wnętrzu wojska brytyjskiego kipiało. Użyłoby mu nieco, gdyby tak mógł jednego z krzykaczy zdzielić kolbą karabinu po głowie, by nie wydierał się jak gesior...

Wątpliwa to przyjemność, kroczyć tak nieustannie po wąskim skrawku pola z karabinem w ręku — pod roztopionym ołowiem słońca, które oślepia oczy, parzy nogi w ciężkich, gwoździami okutych buciorach i przylepia koszulę do pleców i pachwin kwaskawym, mdły odór wydającym potem. A do tego głowa kołuje od wszystkich tych krzyków i nawoływań, rozlegających się bez przerwy do późnych godzin wieczornych.

Harry Webb nie posiada się z wściekłości. Bokiem wyłazi mu to idiotyczne kroczenie tam i z powrotem, na podobieństwo straszyla na wróble. Cała służba tu nie warta psiego ogona i przynięta go, jak wór mokrego piasku.

Gdy przeniesiono ich pułk na Cypr, major w krótkich i zwężonych słowach wyjaśnił im sedno sprawy. Rozkaz ten, podobnie jak wszystkie instrukcje w czasie pokoju, przyjęty został bez szczególnego entuzjazmu. Żołnierze tak blade wyobrażali sobie swe funkcje, jak szare i jednostajne wydawać się może kilkugodzinne strzeżenie obiektów wojskowych. Kiedy jednak Harry po raz pierwszy ujrzał demonstrację z barwnymi sztandarami, a słuch jego wchłonął pierwsze dźwięki potężnego śpiewu — żołnierz Jego Królewskiej Mości po czął nerwowo nakręcać tarczę telefonu i oglądać się niespokojnie na wszystkie strony. Nie czuł się zbyt bezpieczny na swej wieży wartowniczej, na wysokości czterech drewnianych słupów.

Opadła go nieprzeczona tęsknota za rodzinnym miastem. To samo uczucie opłacało wszystkich żołnierzy na Cyprze. Wydaje im się wciąż, że nawet po złusowaniu posterunku i pozbyciu się karabinu, nie są jeszcze wolni. Nie odczuwają błędnego spokoju, rozprostowując swe kości na łóżku — spokoju, jaki udzielał im się zazwyczaj po kilku godzinach warty przy składach odzieżowych lub magazynach konserw. Śpiew i śmiechy, stukot młotków przenikają poprzez blaszane ścianki kasarni i wprowadzają nieład w ich zrównoważone, żołnierskie życie. Nigdy jeszcze w ich kompanii nie padało tyle wyzisk i przekleństw, jak od czasu przybycia na Cypr. Choć tam, w Palestynie, było jeszcze gorzej. Gdyby przyszło im tam pozostać, musieliby wieczorami wychodzić conajmniej w dziesięciu, z nabitymi karabinami w rękach. Richard i James udali się pewnego razu do kina i ślad po nich zaginął... A w ostatnich czasach sytuacja komplikowała się coraz bardziej, stała się po prostu nieznosna. Major pocieszał ich, że na Cyprze odpoczną sobie trochę. Ładny mi odpoczynek — nie ma co mówić! Je mu, majorowi, pobyt na wyspie niewątpliwie sprzyja. Może on bez strachu prześiadywać w lokalach nocnych i oddawać się przyjemnym rozrywkom za tych parę funtów, uzyskanych drogą uszczuplenia normy żywności lub papierosów, przysługujących internowanym. Prócz tego, otrzy-

A. KARPINOWICZ

Most

muje on regularnie łapówki od dostawców i ciągnie zyski z różnych towarów. „przemycanych” do obozu wbrew obowiązującemu regulaminowi. Skrzynie z artykułami spożywczymi i innymi „trofeami”, które czcigodny major zamierza przewieźć do Anglii, zajmują jego cały, dość przestronny pokój.

A dziś właśnie Harry otrzymał list z domu. Matka donosi mu, że za każdym drobiazgiem należy stać w kolejce. Ellen również dopisała kilka słów. Życie jest ciężkie i jeden Bóg wie, czy będą się mogli obecnie pobrać, nie posiadając choćby kilku zaoszczędzonych funtów. A tu trzymają Żydów za drutami i karmią ich — podczas gdy tam, w domu, ograniczają rację chleba, a matka musi godzinami wystawać przed piekarnią. I cóż począć z nimi, Żydami? Uparli się i pragną ponad wszystko osiąść w tym skalistym kraju, gdzie słońce praży niemiłosiernie, badź też padają ulewne deszcze. On zaś musi tu kroczyć tam i z powrotem, przysłuchiwać się biekielnej wrzawie i niezrozumiałym krzykom, które mogą przyprawić o wściekłość najbardziej flegmatycznego człowieka...

Zgorzkniały Harry ręką „Go on” pod adresem chłopczyka, który podszedł blisko do drutów kolczastych. Chłopczyk przez pewien czas biegł wzdłuż zasieków, jak schwytna w pułapce myszka — i, wspinając się na palce, starał się w gestwinie drutów odnaleźć lukę, przez którą mógłby się przebić jego wytężony wzrok. Wypięte ciało chłopczyka kołysało się na wszystkich stronach, a skupiona twarzyczka śledziła za ruchami czowieka, który krzątał się opodal przeciwległego obozowiska, w pewnej odległości od mrowiska ludzi.

Żołnierze mieli rozkaz niedopuszczania internowanych do drutów, a nawet strzelania po pierwszym ostrzeżeniu. Surowe to zarządzenie wydane zostało bezpośrednio po tym, gdy Żydzi już od samego rana zaczęli rozciągać drut, dzieląc ich od nowo wybudowanych obozów. Ale obozy, o których mowa, bynajmniej nie sąsiadowa-

ły ze sobą. Rozdzielał je pas ziemi, ściślej biorąc — droga wiodąca do okolicznych wiosek. W przyszłości Anglicy zbudują, być może, most nad tą drogą, podobnie jak w obozach oznaczonych cyframi 64 i 66. Ale chwilowo nie pomyśleli o tym. Wręcz przeciwnie. Pragną oni najwidoczniej odizolować obóz Nr 70, nie chcąc mieć przeciw sobie licznie dużej, zwartej i jednolitej masy. Inżynier Parker, w przeddzień przybycia transportu, wygramolił się na wieżę wartowniczą, wypiął nieprzyzwoicie na posładku nieco przyćmione spodnie i z sakramentalną powagą oglądał przez złote oprawki okularów swe dzieło „architektoniczne”. Jednostajnym głosem startego dźwiękowca filmowego proponował pułkownikowi natychmiastową budowę mostu nad drogą. Pułkownik odpowiedział, że nie ma takiej instrukcji ze sztabu i na tym urwała się ich rozmowa. Inżynier Parker uściśnął dłoń pułkownika. Pułkownik przyłożył trzy palce do daszka i obóz Nr 70 został tym samym proklamowany, jako „oddzielne państwo”.

* * *

Najwięcej nadziei przywiązywali do obozów na Cyprze ci wszyscy, którzy z powodu braku miejsca na okrętach zmuszeni byli rozstać się na czas pewien z rodzinami i odjechać — pewni tego, że ojcowie, matki i bracia podążą w ich ślady. Fakt rozłąki nie wpływał na ich decyzję natychmiastowego wyjazdu. Cel podróży był zbyt drogi i bliski sercu. Dlatego też od rana do późnej nocy rwały się w powietrze twarde dźwięki różnych języków, którymi internowani wadali od dzieciństwa. Ludzie nabawiali się chrypki, szukając się wzajemnie poprzez kolczaste zasieki i w wielu wypadkach wysiłek ten ich nie poszedł na marne. Córka dokrzyczała się matki, a brat przez tubę tekturową odnalazł brata. Sąsiedzi z jednego miasteczka nawoływali się wzajemnie, podnosząc przy tym taki wrzask, jak gdyby w ich do mostwach szalał pożar... Stara kobieta pro-

siła się u krzykaczy, by pozwolili jej wypowiedzieć choć jedno słówko. Rozpacz, wątpliwość, niepokój o los ocalałych resztek rodzin, które intrygi polityczne i rurociągi naftowe znów rozdzieliły — podobnie jak Niemcy to czynili w latach wojennych — mieszały się z wybuchami radości odnalezionych i z nadzieją, jaką dobre słowa i pozdrowienia budziły w sercach ludzi. Ta kakofonia dyszkanatów, falzetów, ochrypłych głosów o różnych intonacjach, potęgowała się w miarę odnajdywania bliskich osób w ogrodzonych obozach. Każdy nowo odnaleziony pragnął od razu dowiedzieć się wszystkiego — jak, co i ile, z matematyczną dokładnością.

A krzyki te stopniowo zatracaly swe indywidualne zabarwienie, zlewając się w jedno wielkie pytanie: Dlaczego rozdzielono ich? Dlaczego muszą sterczeć półnaczy przy drutach kolczastych i robić wrażenie wariatów? Dlaczego mają być pośmie wiskiem dla swych strażników, chłopów z Yorkshire, którzy przedrzeźniając ich, stojąc obok swej kasarni, na krańcach obozu.

W sztabie obawiają się tych, którym nie podoba się ustanowiony przez wadze angielskie „ład i porządek”. Istnieje podejrzenie, że wśród nowoprzybyłych uchodźców znajdują się podobne „indywidua”. Lepiej więc trzymać ich za drutami w oddzielnych obozach... Harry Webb będzie ich miał na oku. Imperium brytyjskie stoi mocno na jego kościastych, owłosionych nogach — odzianych w krótkie spodnie koloru khaki, w ciężkich, żelazem okutych buciorach. W tym miejscu nigdy nie powsta nie most. Może on zjednoczyć wrogów Anglii. Ściślej biorąc: most między obozami Nr 70 i 66 może w przyszłości uszczuplić milionowe dochody brytyjskich towarzystw naftowych — a takiej katastrofie należy zapobiec za wszelką cenę. Harry jest wiernym snem swego narodu, zdyscyplinowanym żołnierzem. Zrobi wszystko w najlepszym „porządku”, choć nie ma nic wspólnego z koncernem Deterdinga, ani z „Nobel Oil Company”.

(d.c.n.)

HORACY SAFRIN

Z motywów biblijnych

Pieśń o władzy królewskiej

I rzekli doń: „Oto postarzałeś się, a synowie nie kroczą drogami twymi. Przeto osadź króla nad nami, aby nas sądził jak wszystkie narody”.

I wydało to się złe w oczach Samuela. (Księga Samuela).

...A gdy postarzał się Samuel srodze, synowie nie szli po ojcowskiej drodze, i złej chciwości popuszczali wodze.

Nad oskarżonych zasiadając ławą, letce wazyli sobie Boskie prawo, wyroki złotem odważając krawco.

Kiedy przedajne ujrzał naród sędzie, trwożne po kraju niosło się orędzie: gdy Samuela nie zostanie — cóż będzie?

Skoro głos ludu starszyznę ośmiela, czcigodnych mężów zebrawszy się wiela, do roztropnego ruszy Samuela.

„Jako gołąbek jesteś siwy oto, a Jahwe synów twych nie darzył cnotą bo nad sumienie wyżej cenił złoto.

„Nie ostaw błędnej bez pasterza trzody, i głos nasz rozważ zgodny, śnać niemłody: króla mieć chcemy, jak wszystkie narody!”

I nie przypadło do serca to słowo Samuelowi — a wstrząsnąwszy głową, w cichych się modłach korzył przed Jehową.

Pan rzecze: „Ludu nie sprzeciw się woli, a niech cię bardziej zniewaga nie boli, niż mnie, com wywiódł go z domu niewoli.

„Jako go ongiś wywyższyłem wielce i przywróciłem ziemi-rodzicielce,

a ten, niepomny, bożkom stawiał cielce — podobnież teraz trudy twe nagradza. Ale go poucz, jak okrutną władza króla, którego na tronie osadza...”

I rzekł Samuel do ludu starszyzny: — Dzisiaj orzecie Ian ojcowski żyzny, lica bitewne poryli wam blizny.

A gdy król będzie panem Kanaanu, najlepszych synów zabierze wam z łanu, aby gońcami byli u rydwanu.

I, jako woły, w pocie i mozołach orać mu będą kamieniste pole i żniwo jego gromadzić w stodole.

Oręż sporządzać będą mu nieradzi — żony i córki wasze uprowadzi, jako kucharki dla swojej czeladzi.

I żadnej zgola nie znajdziecie rady, gdy wam winnice złupiwszy i sady, pośród swych knechtów rozdzieli gromady.

Uciążliwymi zatrudni rzemiosły, gdzie tylko znajdzie się młodzieniec rosty, zabierze dziewczki, służebne i osły,

z was zasię rabów zrobi i nędzarzy... A gdy się który Jehowie poskarży, Bóg w odpowiedzi nie rozjaśni twarzy,

jako w swym gniewie nie oszczędził Sodom — — — — —
...I nie uległa starszyzna wywodom, i rzekł Samuel: — Powracajcie do dom!

A odwróciwszy głowę, pokryjomu, otarł z oblicza łzę żalu i sromu.

Wydział dla spraw wychowania i kultury

TEL-AWIW (Kol Israel) — W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego Organizacji Syjonistycznej, utworzono Wydział dla spraw wychowania i kultury, na czele którego stanął Chaim Grynberg. Wyjaśnił on na konferencji prasowej zadania nowo-utworzonego Wydziału, którego biura mieścić się będą w Jerozolimie i Nowym Jorku.

Wydział zakładać będzie szkoły hebrajskie w krajach diaspory. Zajmie się on również organizacją żydowskich szkół średnich oraz przeprowadzi rokowania z rządami różnych państw, celem wprowadzenia języka hebrajskiego do szkół.

Z życia żydowskiego w Polsce

Drugi Zjazd ORT-u w Polsce

WARSZAWA, (ŻAP) — W dniach 4 — 5 czerwca br. obradował w żydowskiej sali teatralnej w Warszawie II Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów ORT-u w Polsce.

Na Zjazd przybyło ponad 100 delegatów z całego kraju, reprezentujących uczniów i absolwentów ORT-u, przewodników pracy, działaczy placówek terenowych, nauczycieli i instruktorów ORT-u.

Na sali obrad obecni byli przedstawiciele: Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Przemysłu, Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, CSW „Solidarność”, Jointu, Towarzystwa Kultury, TOŻ-u; delegaci Wydziałów Młodzieżowych i Szkolnych, Komitetów żydowskich oraz przedstawiciele prasy polskiej i żydowskiej.

Na Zjazd przybył również bawiący obecnie w Polsce przedstawiciel postępowej organizacji żydowskiej w USA „Jewish Peoples Fraternal Order” — G. Sandler.

Scena udekorowana była polskimi barwami narodowymi i portretami najwyższych dostojników państwowych, mównica ozdobiona była emblematami ORT-u.

Zagajając Zjazd przewodniczący Zarządu Głównego ORT-u — dr. Muszkat powitał gości i delegatów.

„Wkład Towarzystwa ORT do walki o pokój i demokrację, o budowę socjalizmu w Polsce — powiedział dr. Muszkat — to szkolenie młodzieży żydowskiej, to produktywizacja ludności żydowskiej w Polsce”.

Młodzież ORT-u świadczy o tym, że żyd w obecnej Polsce to nowy człowiek: niepodobny do żydów w Polsce sanacyjnej i w krajach kapitalistycznych”.

Pierwszy powitał Zjazd przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, dyr. Departamentu, mgr. Maksymowicz.

Następnie przemówił przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu dyr. śpiewak, który oświadczył m. in., że Ministerstwo Przemysłu udzieli ORT-owi jak najdalej idącej pomocy i wyraził przekonanie, że współpraca ORT-u z Ministerstwem skutecznie i szybko doprowadzi do celu, jakim jest wychowanie nowego lepszego człowieka nowej Polski.

W imieniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce powitał Zjazd sekretarz generalny — J. Łazebnik.

„Działalność ORT-u w Polsce — rozpoczął mównicą — ma kolosalne znaczenie dla ludności żydowskiej. Tylko w warunkach Polski Demokratycznej jest możliwy rozwój ORT-u. Nie wątpliwe, że obecny Zjazd nie tylko podsumuje wyniki dotychczasowej pracy, lecz również wytyczy kierunek dalszego rozwoju działalności ORT-u w naszym kraju, kroczącym do socjalizmu”.

Zjazd zaś odbywa się w okresie wzmocnionej walki o pokój. Realizujemy wraz z całą ludnością żydowską w Polsce zadania nakreślone przez Krajowy Zjazd Komitetów i organizacji społecznych. Wyrazem tej akcji są osiągnięcia robotników żydowskich, ich wysiłki zdążające do wykonania planu produkcyjnego na rok bieżący w okresie 10 miesięcy”.

Następnie mównicą podkreślił osiągnięcia społeczeństwa żydowskiego w Polsce i napiętnował podlegający wojennym i ich żydowskich pachotów.

„Dzisiejszy zjazd — powiedział — jest dowodem, że działalność ORT-u w Polsce ma wielkie możliwości rozwoju, gdyż warunki stwarzają stałe zapotrzebowanie na fachowców”.

Witam Zjazd i życzę zebrany owocnych obrad dla dobra Polski Ludowej”.

Po przemówieniu ob. Łazebnika witali Zjazd przedstawiciel Zakładów Doskonalenia Rzemiosła — mgr. Szczeszyński, z ramienia Jointu dyr. Puszek.

Następnie red. Mirski wygłosił referat na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i sytuacji ludności żydowskiej w Polsce.

Obszerny referat sprawozdawczy o działalności ORT-u w okresie 1946 — 1949 wygłosił w imieniu ustępującego Zarządu inż. Słobodkin (streszczenie referatu inż. Słobodkina podajemy oddzielnie).

W imieniu Głównej Komisji Rewizyjnej ORT-u sprawozdanie złożył ob. S. Fiszgrund, który na podstawie dokonanych rewizji oraz stwierdzonych faktów i danych wyraził absolutorium ustępującemu Zarządowi ORT-u.

Do Prezydium Zjazdu nadeszły liczne telegramy powitane od: ORT-u — w Czechosłowacji, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, Dolnośląskich Zakładów Wytwarzających Urządzenia Radiowe, Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Prezydium MRN w Wałbrzychu, CSW „Solidarność” i in.

W ramach Zjazdu delegacje szkół wręczyły podarki wykonane we własnych pracowniach.

W dalszym ciągu obrad rozwijała się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu ORT-u, w której udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Przemysłu, liczni delegaci, wykładowcy i instruktorzy szkół ORT-u, przewodnicy pracy, absolwenci szkół ORT-u, przedstawiciele Centrali i oddziałów „Solidarność”. Ogółem uczestniczyło w dyskusji 25 osób.

Na zakończenie pierwszego dnia Zjazdu odbyły się występy artystyczne kół amatorskich i pokazy sportowe zespołów gimnastycznych uczniów szkół ORT-u.

Szczególnie wyróżnił się chór szkoły ORT-u w Krakowie, który wykonał szereg pieśni ży-

dowskich, polskich i rosyjskich.

Ciekawe pokazy gimnastyczne zademonstrowali uczniowie szkół ORT-u z Wrocławia i Wałbrzycha.

Zespół świetlicowy ORT-u z Bielska wykonał fragment sztuki Mendele Mojcher Sforim „Die Kłacz”, a zespół wrocławski — inscenizację fragmentu powieści Maksyma Gorkiego „Matka”.

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję. W toku dyskusji zabrał głos przewodniczący Zarządu Centrali Spółdzielni Wytwarzających „Solidarność” ob. Żelicki, który szeroko omówił problemy współpracy między ORT-em a „Solidarnością”, wysunął konkretne wnioski dotyczące dalszego współdziałania i podkreślił konieczność szkolenia aktywów i kierowników spółdzielni.

Wszyscy uczestnicy dyskusji wyrazili się pochlebnie o dotychczasowej działalności ORT-u.

Delegaci terenowi, zajmujący kierownicze stanowiska w sieci ORT-u poruszyli w swych wystąpieniach konkretne sprawy, dotyczące ich placówek.

Referat sprawozdawczy
ob. Słobodkina

„Około dwóch i pół roku — rozpoczął inż. Słobodkin — dzieli nas od dnia pierwszego Zjazdu ORT-u w Ludowej Polsce, około trzech lat od początku jego powojennej historii. Rzucając okiem wstecz na przebytą drogę, sięgnijmy dla zeszawienia jeszcze dalej w okres dowojenny.”

Hasła produktywizacji i uzdrowienia społecznej struktury społeczeństwa żydowskiego, głoszone przez ORT, nie były możliwe dla zrealizowania w ustroju kapitalistycznym Polski przedwojennego.

Całkowicie odmienna sytuacja stworzyła się w Polsce demokratycznej.

W pracy nad odbudową i budową nowego życia ludności żydowskiej w Polsce ORT ma swój poważny wkład. Właśnie w czasie największego nasilenia panicznych nastrojów wśród żydów w Polsce zaczynają się mnożyć szkoły ortowskie.

Aktyw ORT-u trafnie ocenił sytuację i nie dopuścił do głosu ludzi, którzy mieli stanowisko fałszywe lub ulegali wątpliwościom.

Nie bacząc na trudne warunki, prowadzona była uparcie praca nad ugruntowaniem szkół. Z perspektywy czasu stwierdzić możemy, że szkoły te wykonywały wówczas poważne zadanie. Atmosfera programowej codziennej nauki i pracy działała uzdrawiająco na podniesioną psychicznie. Szkoła przykuwała uczniów, a wraz z nimi i ich otoczenie. Tak więc szkoły ORT-u stały się jednym z ośrodków stabilizacji życia żydowskiego w Polsce.

Następnie inż. Słobodkin charakteryzuje etapy rozwoju ORT-u, poczynając od kursów krótkoterminowych do zawodowych szkół licealnych.

Przechodząc do organizacji szkół — mówi w dalszym ciągu referent — realizowaliśmy postanowienia o założeniu 3 szkół licealnych dla młodzieży i dwóch dla dorosłych: elektrotechnicznego liceum I-go st. we Wrocławiu, tkackiego liceum I-go st. dla dorosłych w Bielsku, oraz elektrotechnicznego liceum I-go st. dla dorosłych w Wałbrzychu.

W bieżącym okresie osiągnięte zostało jeszcze jedno porozumienie w sprawach szkoleniowych, a mianowicie z Centralą Spółdzielni Wytwarzających „Solidarność” o dużym znaczeniu dla obu stron.

Młodzież nasza bierze aktywny i masowy udział w akcjach politycznych. Dzień 1-go Maja jest dniem świętą i dniem mobilizacji naszych uczniów. Masowy udział w pochodach, w akademiach, aktywnym udziałem w wykonaniu programów artystycznych podkreślają uczniowie swą czynną i solidarną postawę wobec problemów nurtujących świat pracy.

Gdy Polska przeżywała potężny zryw czynu przedkongresowego, zapal ogarnął również szeregi uczniów ORT-u. Młodzież szkolna ORT-u woj. śląsko-dąbrowskiego zjeżdżała do kopalni i w ramach czynu przedkongresowego wydobywała węgiel ramię przy ramieniu z górnikami polskimi.

Udział w czynie przedkongresowym wzięli również uczniowie szkół w Wałbrzychu, Wrocławiu, Bytomiu i innych, dając 5000 godzin pracy pozalekcyjnych dla wykonania zobowiązań przedkongresowych.

Wystawa prac uczniów ORT-u

WARSZAWA (ŻAP) — W ramach Zjazdu delegatów ORT-u odbyła się wystawa prac uczniów szkół i kursów zawodowych tej organizacji. Na wystawie znajdowały się maszyny przemysłowe, jak: piła i tokarka mechaniczna, obrabarki i dynamo napędowe.

Dział elektrotechniczny zawierał: automatyczne wyłączniki, precyzyjne tablice i rozdzielniki, zamki, żelazka, i grzejniki elektryczne.

Uczniowie szkoły radiotechnicznej w Dzierżonowie wystawili pięknie wykonane, duży czynny przekrój radioodbiornika, aparaty i megafony radiowe.

Uczniowie szkoły zegarmistrzowskiej przystawili wielki model oryginalnego zegara w zębatym kole, symbolizującym ORT.

Absolwenci ORT-u — przewodnicy pracy dzięki kowalowi w swych przemówieniach Zarządowi za opiekę i naukę, które umożliwiły im objęcie odpowiedzialnych, a często nawet kierowniczych stanowisk w przemyśle oraz podzieleni się z zebranymi szczegółami swej twórczej pracy, wysoko cenionej przez kierowników zakładów.

Przedstawiciele wydziałów szkolnych Komitetów Żydowskich podkreślili konieczność utworzenia liceów zawodowych ORT-u oraz szkół specjalnych jak np. szkołę mechaniki precyzyjnej, szkołę filmową i inne.

Zreasumował dyskusję inż. Słobodkin, który stwierdził, że w toku dyskusji wysunięto pod uwagę nowoobranemu Zarządowi.

Zjazd delegatów ORT-u udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi, poczym przedstawiciel Komisji Rezolucyjnej odczytał tekst rezolucji, która została przez zebranych jednomyślnie przyjęta.

Po uchwaleniu rezolucji Zjazd dokonał wyboru nowych władz centralnych ORT-u.

Uczniowie szkoły radiotechnicznej w Dzierżonowie na prośbę dyrekcji Dolnośląskich Zakładów Radiotechnicznych na 3 tygodnie stanęli do specjalnej taśmy fabrycznej, nazwanej „ortowską” i dopomogli w realizacji planu przedmającego, wykonując 700 odbiorników za miast planowanych dla ich taśmy 406 sztuk.

Z kolei inż. Słobodkin omówił działalność ORT-u w poszczególnych działach szkolenia i scharakteryzował stosunki ORT-u polskiego z placówkami zagranicznymi, podkreślając udział przedstawicieli zarządu głównego ORT-u w Polsce w posiedzeniach Egzekutywy ORT-u światowego w Genewie i Paryżu.

Liczba członków indywidualnych ORT-u — kontynuuje mównicą — wynosi około 4.000 osób. W ostatnim czasie CSW „Solidarność” zgłosiła akces na członka zbiorowego ORT-u, dzięki czemu baza społeczna ORT-u została rozszerzona przez organizację, liczącą około 10 tysięcy członków.

ORT wziął udział w Wystawie Ziemi Odzyskanych w roku ubiegłym we Wrocławiu.

Następnie inż. Słobodkin szeroko omówił współpracę z „Solidarnością”. Na drodze do realizacji tej współpracy posunęto się poważnie naprzód. Do dziś dnia zrealizowano już 16 kursów z ogólną liczbą 323 uczestników.

Towarzystwo ORT ma szeroką linię styku z żydowskim Towarzystwem Kultury. Dużo uwagi udziela się w szkołach ORT-u nauce języka i historii żydów. Młodzież nasza dzięki wychowaniu utrzymanemu w szkole staje się konsumentem kultury żydowskiej.

Z kolei referent przeszedł do omówienia stosunków z ministerstwami, w zasięgu których przebiega praca ORT-u.

Zauważymy ogólnie, że władze państwowe Polski Demokratycznej wykazywały zawsze i wykazują coraz więcej poparcia dla pracy ORT-u w Polsce.

Szkoły ORT-u podlegają kuratorium szkolnym i są przez nich wizytowane.

W październiku 1946 r. szkoły ORT-u zatrudniały: 29 nauczycieli i instruktorów oraz 25 osób administracji szkolnej.

Stan aktualny reprezentują: 157 nauczycieli i instruktorów oraz 64 pracowników administracji szkolnej (łącznie z pracownikami fizycznymi).

Wśród personelu pedagogicznego mamy: 31 inżynierów, 35 osób z wykształceniem akademickim, 50 mistrzów, 53 osoby z wykształceniem średnim i czeladniczym.

Prelegent omówił również braki i niedociągnięcia w pracy ORT-u i powiedział w zakończeniu:

„Będziemy zmierzali do całkowitego szarmonizowania pracy ORT-u na jego skromnym odcinku z planem państwowym. Jakiegokolwiek formy przybierze praca ORT-u, treść tej pracy pozostanie zawsze ta sama: mocno stojąc na gruncie naszej rewolucyjnej rzeczywistości, szkolić wśród żydów dobrze wykwalifikowane siły zawodowe i wychować na pełnowartościowych, świadomych swych zadań obywateli-budowniczych nowego życia w Polsce Demokratycznej, kroczącej ku socjalizmowi”.

Wśród eksponatów znajdowały się również: narzędzia ślusarskie i stolarskie, przybory precyzyjne, sukno ubraniowe, wyroby bielizniarskie i konfekcyjne, galanteria skórzana, firanki i inne.

Na wystawie demonstrowana była przez uczniów ORT-u praca poszczególnych eksponatów. W oddzielnej sali znajdowała się wystawa gazetki ściennej szkół ORT-u. Gazetki przyciągały zwiedzających zarówno staranną szatą graficzną, jak i treścią.

W konkursie gazetki ściennej, wystawionych na jeździe pierwszą nagrodę w wysokości 20 tys. zł. otrzymały gazetki szkół ORT-u z Wrocławia i Wałbrzycha.

Zwiedzający wystawę goście wyrazili uznania dla prac uczniów szkół ORT-u.

OBÓZ W NEU-FREIMAN — OŚRODKIEM EMIGRACJI DO IZRAELA.

MONACHIUM (ŻAT) — Leżący w pobliżu Monachium obóz D. P. w Neu-Freiman stał się ośrodkiem emigracji żydowskiej do Izraela. W tym celu 1.000 D. P. nie-Żydów przeniesiono zostało przez Międzynarodową Organizację Uchodźców do innych obozów w Bawarii.

Początkowo obóz ten o charakterze tranzytowym objął miał 10.000 osób miesięcznie, lecz brak mieszkań w Izraelu i inne trudności spowodowały ograniczenie cyfry tej do połowy.

AKCJA ZBIÓRKOWA W KRAJACH AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

NOWY JORK (ŻAT) — Jak donosi tuższe Biuro Agencji Żydowskiej, do krajów Ameryki Południowej wyruszy wkrótce grupa aktywistów z członkiem Komitetu Wykonawczego Organizacji Syjonistycznej, Teodorem Reznikowem na czele. Grupa ta objedzie 13 krajów Ameryki łacińskiej, celem przeprowadzenia akcji zbiórkowej na preliminarzowaną sumę 1.400.000 dolarów.

T. Reznikow został delegowany przez Centralny Komitet Magbit Hemeuchedet (Zjednoczona Akcja Zbiórkowa), w skład którego wchodzi przedstawiciele Agencji Żydowskiej oraz funduszy Keren Kajem i Keren Hajesod.

Ośrodek dyspozycyjny wspomnianej akcji mieścić się będzie w Mexico-City.

Absorbacja aliji —
palącym zagadnieniem dnia

(dokończenie z strony 3-ej).

Burżuazja Izraela nie jest zainteresowana w utworzeniu drogi do zażegnania kryzysu, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze, zaostrenie się kryzysu ułatwi redukcję plac i zwiększenie zysków, po wtóre, umożliwi jej uzależnienie państwa od pomocy pieniężnej z zagranicy i ustalenie określonej polityki zagranicznej. Sedno zła tkwi nie w wyższej wspomnianych tendencjach burżuazji, które są zrozumiałe i naturalne, lecz w tolerowaniu tych tendencji przez Mapai.

System „oszczędzania”, apel Ben Guriona do robotników o zwiększenie „wydajności” pracy, uchwała konferencji Mapai o zamrożeniu plac, atak na rolnictwo robotnicze — oto najbardziej niebezpieczne oznaki systemu koalicyjnego. Ustrój ten jednak, jak wspomnieliśmy, napotyka na przeszkodę natury obiektywnej. Jest nią sprzeczność, jaka zachodzi między interesami klasowymi warstw posiadających, a zadaniem realizacji syjonizmu. Ten, kto powiada: przedtem koncentracja mas żydowskich, a następnie walka o realizację syjonizmu, ten, kto rozgranicza między syjonizmem a postępowem w polityce wewnętrznej i zagranicznej — godzi pośrednio lub bezpośrednio w możliwość realizacji wielkiego syjonizmu. Po utworzeniu zaś państwa Izrael nie może być innego syjonizmu, jak właśnie ten, który stoi pod znakiem masowej imigracji, gigantycznych przedsięwzięć kolonizacyjnych — koncentracji mas żydowskich w Izraelu. Ta wewnętrzna sprzeczność musi w końcu doprowadzić do rozłamu obecnej koalicji i wskrzesić naturalny sojusz wszystkich sił chładczych partii robotniczych niosących od zarania żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego brzemień realizacji i torujących drogę szerokim masom. Zerwanie tego sojuszu stanowi poważne niebezpieczeństwo dla dzieła odrodzenia młodego państwa. Tylko drogą jego wznowienia da się ustanowić efektywny system absorpcji i mimo trudności (które omówiliśmy w pierwszej części artykułu), stworzyć warunki pracy budownictwa mieszkaniowego i normalnego rozwoju rolnictwa i przemysłu.

Hegemonia klasy robotniczej, w sojuszu z innymi siłami demokratycznymi w rządzie może dojść do skutku, mimo różnic zdań w rozmaitych dziedzinach. Taka hegemonia bowiem jest konieczna dla dalszego rozwoju państwa i tylko ona potrafiłaby stawić czoło zakusom burżuazji.

Nikt nie może przewidzieć, kiedy proces obiektywny przezwycięży obecną sytuację. Nikt też nie powinien czekać na to w sposób bierny. Dlatego też toczy się ostra codzienna walka na terenie Konstytuancy, na łamach gazet, w obozach nowych imigrantów i wyraża się w czynie konstruktywnym, kontynuowanym na polach Ejmek Jezreel i Galilei, w górach Golan i nizinie nadmorskiej, w Negewie i dolinie Jordanu, w mieście i na wsi.

Walka ta prowadzona jest w ramach państwa i Organizacji Syjonistycznej z niezlomną wiarą w zwycięstwo, które umożliwi nam pełną koncentrację narodu na ziemi ojczystej, pełne jego narodowe i społeczne wyzwolenie.

W KILKU WERSZACH...

— Delegacja syryjska udaje się w najbliższych dniach do Stanów Zjednoczonych, celem poczynienia tam zakupów niezbędnych dla gospodarki krajowej. Na czele delegacji stoją ministrowie Skarbu i Przemysłu.

— 12 czerwca rozpocznie się na terenie Izraela rozdział kuponów żywnościowych. Kuponów wydawane będą w porządku alfabetycznym.

— Prezydent Uniwersytetu Hebrajskiego, profesor Zelig Brodetsky przybył do Londynu. Oświadczył on na konferencji prasowej, że w wyniku realizacji planów rozwoju Uniwersytetu Hebrajski stanie się centralną instytucją naukową na Bliskim Wschodzie.

— W Londynie odbył się pokaz izraelskiego filmu dokumentarnego pt. „Wspaniałe jutro”. Film ten opisuje życie dzieci w osiedlu Ben Sze men. Na pokazie obecny był poseł dr Elias oraz przewodniczący Związku Gmin Żydowskich w Angli, dr I. Feldman.

— Rząd jemeński zgodził się na imigrację tamtejszych Żydów do Izraela, pod warunkiem utraty mienia na korzyść państwa.

— Zgodnie z rozporządzeniem płk. Zaima wszyscy palestyńscy Arabowie - uchodźcy, znajdujący się na terenie kraju, mogą przyjąć obywatelstwo syryjskie.

DAMASZEK (Reuter) — Z Damaszku donoszą, że rząd Libanu zgodził się na powrót do Syrii czterech wojskowych syryjskich, aresztowanych w ubiegłym miesiącu na terytorium Libanu pod zarzutem zamordowania obywatela libijskiego, który rzekomo miał być szpiegiem żydowskim. Cała sprawa była przedmiotem żywej wymiany protestów pomiędzy Syrią a Libanem.

WATYKAN. — Radio watykańskie, w ślad za dziennikiem akcji katolickiej „Quotiliano”, demontuje stanowczo informację, jakoby USA starały się nakłonić stolicę apostolską do uznania Izraela.

BAGDAD (Reuter) — Regent Iraku, Abul Illah udaje się 10 bm. do Teheranu z oficjalną wizytą w towarzystwie licznej delegacji z ministrem spraw zagranicznych na czele.

LONDYN (Reuter) — Konserwatywny „Daily Telegraph” publikuje reportaż swego korespondenta, który niedawno powrócił z Izraela. Zdaniem dziennikarza, Izrael pokładał wielkie nadzieje w pomocy gospodarczej i finansowej, pochodzącej od skupisk żydowskich za granicą, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Wobec tego, że pomoc ta w najbliższym czasie może się znacznie zmniejszyć, korespondent oświadcza, że jedynie przeprowadzenie jak najszybszej drastycznych reform gospodarczych może uratować Izraela od bankructwa.

WYBORY W ŁONIE LABOUR PARTY. **LONDYN (Kol Israel)** — W wyniku wyborów, przeprowadzonych w łonie Labour Party, w sekcji politycznej stronnictwa znaleźli się minister zdrowia Bevan oraz Hood. Obaj oni należą do lewicowej grupy labourystów.

W szczególności Hood należy do grupy Crossmana, która w swoim czasie poddała ostrej krytyce politykę palestyńską min. Bevina.

Uroczysty dzień Żydostwa francuskiego

(Dokończenie z str. 5-ej.)

Wi. Krew polała się w zeszłym roku na polach Palestyny, dzięki ofiarnej dani- nie krwi zrodziło się państwo Izrael. A chociaż jest ono małe i nie powstało w takich rozmiarach, o jakich marzyliśmy — jest rzeczą niewątpliwą, że Izrael jest rezultatem naszej walki, naszej przelanej krwi. O tym pamiętać należy szczególnie w tej chwili gdy imperializm zastawia się na nas; tak drogą ceną okupioną niezawisłość...

W końcu posiedzenia przeczytano tekst manifestu. Wśród ciszy padają ważne słowa przysięgi:

„Przysięgam, że pozostanę wierny testamentowi sześciu milionów naszych zgładzonych braci i siostr...”

„Przysięgam, że nigdy nie znajdę się w jednym obozie z ludobójcami nazistowskimi...”

Odśpiewaniem „Marsylianki”, Hatikwy i Hymnu Partyzantów — zamknęła się podniosła uroczystość Żydostwa francuskiego, manifestującego na rzecz pokoju i braterstwa narodów.

Ch. G.

Watykan intriguje przeciw Izraelowi

Oświadczenie rzecznika rządu

NOWY JORK (Kol Israel). Rzecznik poselstwa izraelskiego w Nowym Jorku skrytykował na konferencji prasowej stanowisko Watykanu, który uskarża się na ręką dyskryminację ludności chrześcijańskiej w Palestynie, stosowaną przez władze izraelskie.

Jeśli istniały pewne ograniczenia w okresie walk w Jerozolimie — podkreślił rzecznik — to podlegali im wszyscy mieszkańcy miasta. Rząd Izraela podczas ob-

żenia Jerozolimy czynił wszystko, celem ochrony mienia kościołów i klasztorów katolickich.

Rząd Izraela wyraża zgodę na międzynarodowy nadzór nad miejscami świętymi, sprzeciwia się jednak stanowczo projektowi umiędzynarodowienia tego miasta.

Rzecznik izraelski zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby papież zwrócił się do Tel-Awiwu z prośbą o przyjęcie pewnej ilości uchodźców arabskich.

Tego rodzaju prośba nie wpłynęła w ogóle na ręce rządu. Byłoby to zresztą przedsięwzięcie z góry skazane na niepowodzenie, albowiem problem uchodźstwa arabskiego rozpatrywany jest przez przedstawicieli izraelskich w Lozannie.

Na marginesie tej wiadomości zaznaczyć należy, że radio watykańskie trzy tygodnie temu prowadziło szeroko zakrojoną propagandę na rzecz umiędzynarodowienia Jerozolimy. Przy tej sposobności rozgłoszenia Watykanu rozpoczęła nagonkę na Izrael — nadawaną w audycjach angielskich i włoskich — która miała głównie na celu wpłynąć na słuchaczy — katolików w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Radio to oskarżało syjonizm o „nowy rasizm”, o „nacjonalizm izraelski”, stanowiący groźbę dla chrześcijaństwa. Podało ono również kłamliwą, z palca wysaną wiadomość o „desakracji” klasztoru w Ejn Keren, czemu energicznie zaprzeczył rzecznik Armii Izraela.

Jednakowoż Watykan nie poprzestał na tej oszczerczej kampanii. Niejaki Tomas Mac Mahon, sekretarz „Związku Dobroczynnego Bliskiego Wschodu” w organie katolickim „Tablet” zwraca się z uroczystą odezwą do Komisji Pojednawczej ONZ w Lozannie: „Kościół pilnie obserwuje rokowania w Lozannie i uważa, że autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych zależy od jej decyzji w sprawie Jerozolimy”.

IZRAEL UCZESTNICZY W OBRADACH MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY.

TEL-AWIW (Kol Israel) — Onegdaj opuściła Tel-Awiw delegacja izraelska, udająca się drogą powietrzną na obrady Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

Na czele delegacji izraelskiej stoi Cwi Berlson, kierownik państwowego Urzędu Pracy. W skład delegacji wchodzi: Bar-ni radca wspomnianego urzędu. Natan Jackson (Histadrut Haowdim), Meirowicz (Zrzeszenie Przemysłowców Izraelskich), Doradca delegacji będzie przebywający w Genewie przedstawiciel rządu izraelskiego, Menachem Kahane.

W obradach Organizacji wezmą udział przedstawiciele 61 państw.

UWAGA! OCALENI Z GETTA W KAUNASIE (LITWA).

Żydowski Instytut Historyczny (Oddział w Łodzi ul. Więckowskiego Nr. 32 gmach Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego) prosi wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości z getta kowieńskiego, o zgłoszenie się do rozpoznań kata getta kowieńskiego.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaręczyn naszego kolegi Wietchnera Abrama z Schwimer Tosią zasyłają koledzy.

KSIEGOWY bilansista z wieloletnią praktyką w przemyśle handlu, przyjmie pracę przed - popołudniu księgowości wszelkich systemów. Zgłoszenia kierować do administracji Mostów pod „Zaufanie”.

MEBLE SYPIALNE, STOŁOWE sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienia tapczany od 30.000.— poleca firma **I Z D E B S K I** ul. Więckowskiego 6 (Śródmiejska)

RADIOAPARATY NAPRAWIA FACHOWO SZYBKO TANIO dyplomowany mistrz radiotechnik **F-ma B. SZTAMLER** Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-75

Dr ZAUERMAN, specjalista: skórne weneryczne — 8-10: 5-7. Narutowicza 2.

LECZ ZEBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, pociowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 6.

Przed procesem feldmarszałka Mannsteina

BERLIN (PAP) — Przed sądem brytyjskim w Hamburgu rozpocznie się wkrótce ostatni z serii procesów zbrodniarzy wojennych w strefie brytyjskiej.

Przed trybunałem stanie feldmarszałek hitlerowski Fritz Erich von Mannstein, który odpowiadać ma za zbrodnie, popełnione, w okresie od września 1939 roku do marca 1944 roku. Mannstein dowodził wówczas wojskami niemieckimi, jako szef sztabu na terenie Polski i Związku Radzieckiego. Pierwsze 3 punkty aktu oskarżenia zarzucają Mannsteinowi zbrodnie popełnione w Polsce przez armię von Rundstedta. Dalsze punkty aktu oskarżenia obarczają odpowiedzialnością oskarżonego i nie lu-

dzkie traktowanie wielu tysięcy radzieckich jeńców wojennych. Akt oskarżenia stwierdza również, że Mannstein zmuszał jeńców wojennych do wstępowań do armii niemieckiej. Niezależnie od popełnionych zbrodni wobec jeńców wojennych, marszałek hitlerowski ma na swym sumieniu wymordowanie tysięcy Żydów i Cyganów, jak również masowe egzekucje ludności cywilnej w okupowanych krajach.

Akt oskarżenia brytyjskiego ministerstwa wojny stwierdza, że przeprowadzone w dniu 1 maja badanie lekarskie wykazało, iż von Mannstein znajduje się w takim stanie zdrowia, że może stanąć przed sądem i odpowiadać za swe czyny.

Morderca 120.000 Żydów na wolności

PARYŻ (ŻAP). Jak donosi prasa francuska, Ksavier Vala — pierwszy hitlerowski komisarz dla spraw żydowskich we Francji — odpowiedzialny za deportację i zagładę 120.000 Żydów francuskich — ma być zwolniony z więzienia dnia 16 czerwca br.

W grudniu 1947 r. ogłoszono wyrok, skazujący tego antysemitę i agenta hitlerowskiego na 10 lat więzienia za zbrodnie popełnione wobec Żydów we Francji.

Wyrok ten był szyderstwem wobec zbrodni popełnionych przez oskarżonego, któremu należało się stryżek.

Protestowało przeciw temu wyrokowi wówczas skupisko żydowskie we Francji, protestowała francuska demokratyczna opinia publiczna. A obecnie donoszą, że 10 lat, to też zbyt wiele dla Ksavier Vala. Czynione są obecnie przy-

gotowania do wypuszczenia go na wolność ku wielkiej uciesze jego licznych zwolenników, z niecierpliwością oczekujących swego szefa, ażeby wzmoć działalność antysemitką i faszystowską.

Na marginesie tej wiadomości dziennik „Naję Presse” pisze:

„Zwolnienie Ksavier Vala oznaczałoby nie tylko pohańbienie pamięci ofiar tego ludobójcy, lecz jednocześnie byłoby zwróceniem miejscowym nazistom i antysemitom ich szefa i ideologa — francuskiego Streichera”.

KTO ZNA TEGO ZBRODNIARZĄ HITLEROWSKIEGO?

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko przestępcy wojennemu, Otto Reithowi, pułkownikowi żandarmerii niemieckiej, pozostającemu pod zarzutem popełnienia w okresie okupacji niemieckiej przestępstw, przewidzianych w dekreście z dnia 31. sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami. W związku z powyższym wzywa się osoby posiadające jakiegokolwiek wiadomości o zbrodniczej działalności wymienionego, aby nie zwłocznie zgłosiły zeznania osobiście, lub pismem w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno, IV piętro, pokój 449.

STANOWISKO USA W SPRAWIE GAZY.

NOWY JORK (Kol Israel) — Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że rząd USA nie skłania się ku projektowi, na zasadzie którego Gaza wraz ze znajdującymi się na jej terenie obozami uchodźców miałaby być przekazana Izraelowi.

Rząd amerykański skłania się ku koncepcji, że jeśli Izrael pragnie uzyskać dodatkowe terytoria, to może sprawę tę jedynie załatwić na drodze kompromisu.

Rzecznik zdementował wiadomości, rozpowszechniane przez prasę amerykańską, jakoby rząd USA zaproponował Izraelowi przyjęcie pewnej ilości uchodźców arabskich.

Izrael nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Argentyną

TEL-AWIW (Kol Israel) — Rządy Argentyny i Izraela postanowiły nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne. W stołach obu państw powstaną poselstwa. Poseł Izraela w Urugwaju J. Cur mianowany został posłem przy rządzie argentyńskim, z siedzibą w Buenos Aires. Dyplomata argentyński dr. Pablo Manguel uzyskał nominację na posła w Izraelu.

— Rząd Egiptu zwrócił się do parlamentu o przedłużenie obowiązującego na terenie kraju prawa wojennego na jeden rok. Jak utrzymują w kołach politycznych Kairu, możliwe jest, że kontrola prasy zostanie zniesiona.

Dr Bunche o rokowaniach pokojowych

NOWY JORK (Kol Israel) — Występując na konferencji prasowej w Filadelfii, b. mediator ONZ w Palestynie oświadczył, że okres walk w tym kraju został definitywnie zakończony.

Dr Bunche ocenia nader optymistycznie perspektywy rokowań izraelsko - arabskich. Wyraził on się między innymi: „Stały pokój widoczny jest na horyzoncie. Obecnie rozwiązanie problemu palestyńskiego zależy wyłącznie od politycznych zdolności przewodniczących delegacji obu stron w Lozannie”.

TRYGVE LIE O STABILIZACJI POKOJU NA BLISKIM WSCHODZIE.

NOWY JORK (Kol Israel) — Generalny sekretarz ONZ Trygve Lie oświadczył dziennikarzom, że pokój na Bliskim Wschodzie nie da się, jego zdaniem, zapewnić drogą porozumień i układów politycznych. Pokój w tej części świata utrwalą jedynie realizacja szeroko zakrojonych projektów irygacyjnych. Realizacja tych planów zlikwiduje nienawiść izraelsko-arabską.

Trygve Lie podkreślił, że Organizacja Narodów Zjednoczonych uzyskała na ten cel 85 milionów dolarów, a większa część tej sumy zostanie zainwestowana w krajach Bliskiego Wschodu.

BISKUP STEWART PRZYBYŁ DO JEROZOLIMY.

JEROZOLIMA (Kol Israel) — Do Jerozolimy przybył przedstawiciel kościoła katolickiego, biskup Stewart. Zwiedził on kościół Saint George, położony w arabskiej części miasta.

Na granicy izraelskiej linii militarnej, dostojnika kościelnego powitał łącznikowy oficer ministerstwa Wyznań.

Z Jerozolimy biskup Stewart uda się do Tel-Awiwu, Haify i Nazaretu.

Cennik ogłoszeń: drobne po 30 zł. za wyraz (minimum 300 zł.). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokość i 1 szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia do 50 — W tekście do 80 — Ogłoszenia zamiejscowe dwukrotnie droższe niż ogłoszenia w Warszawie. Ogłoszenia na nasze konto PKO Nr. 4560 Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazania do „Głosu Przemysłu”. Za ogłoszenie. Adres red. i admin. Łódź, ul. Kilińskiego 49. Skrzynka pocztowa 69. Tel. 269-01. Konto PKO 4560 Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. Druk. R. S. W. „PRASA”, Łódź, ul. Żwirki 17. Redaguje Kolegium

D.02073